Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr., na prowincji 4.50, zagranicą 9.50.
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Echo

Rok V, № 221. Łódź, Czwartek 29 sierpnia 1929 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 5-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc.. zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

P. Prezydent Rzplitej na odsłonięciu pomnika Pułaskiego w Ameryce?

Komitet budowy na Zamku.

Warszawa, 29 sierpnia. (Od wł. kor.). Wczoraj w południe przybyła na Zamek delegacja polskiego komitetu budowy pomnika Pułaskiego w Ameryce.

Delegaci, pp. Wabiszewski i dr. Stróżak wręczyli p. Prezydentowi

ozdobna teke,

zawierajacą dokumenty, plany budowy pomnika, wizerunek pomnika oraz pismo komitetu, zapraszające p. Prezydenta Rzplitej do Ameryki na uroczystość odsłonięcia pomnika.

Pomnik wznoszony jest kosztem

350.000 dolarów.

P. Prezydent Rzplitej podziękował delegacji za zaproszenie, jednakże pozytywnej odpowiedzi co do wyjazdu nie dał, wyjazd bowiem Głowy Państwa zagranicę poprzedzony być musi

formalnościami dyplomatycznemi.

Zgon b. dowódcy „Legjonu Puławskiego"

i b. komendanta operetkowego „PPP".

Warszawa, 29. 8. (Od wł. k) Zmarł tu wczoraj po południu podpułkownik Witold Ostoja-Gorczyński, twórca głośnego w r. 1914

Legjonu Puławskiego,

sformowanego i walczącego po stronie rosyjskiej.

Legjon ten był po pewnym czasie przez Rosjan rozwiązany i wcielony

do pułków kozackich.

W r. 1925 ppułk. Gorczyński był zamieszany w aferę „Pogotowia Patrjotów Polskich" (PPP), w którem piastował urząd głównego komendanta sił zbrojnych i został zwolniony od odpowiedzialności na skutek objawów rozwijającej się

choroby umysłowej.

—XX—

Podprokurator grudziądzki

skazany na 4 miesiące więzienia.

Grudziądz, 29 sierpnia. (Od wł. kor.). Wydział karny tutejszego Sądu Okręgowego skazał na karę 4 miesiecy więzienia swego byłego

podprokuratora

Franciszka Siedlera.

Siedler dopuścił się nadużycia władzy, aresztując dwóch członków zarządu spółdzielni tytoniowej, z którymi miał

zatarg osobisty.

Powstanie Arabów w Palestynie.

Anglja zaprzestanie wysyłki dalszych posiłków.

Londyn, 29. 8. (Tel. wł.). Angielskie min. kolonji ogłosiło nowy komunikat urzędowy następującej treści.:

Na terenie objętym

powstaniem Arabów

nie zaszło nic nowego. Samoloty mają nadal nadzór nad okręgami Jerozolimy i Jaffy i od czasu do czasu otwierają

ogień przeciwko Arabom.

Jaffa, 29. 8. (Tel. wł.). Doszło tu

do starcia

pomiędzy oddziałem żołnierzy angielskich a Arabami. Są zabici i ranni. Arabów zabito 13.

Anglicy zaprzestali przesyłania posiłków do Jerozolimy.

Liczą się tu z wybuchem

ogólno arabskiego powstania.

Osiedla żydowskie są burzone.

Bejrut, 29. 8. (Tel. wł.) Zawinął do portu włoski krążownik.

Francuzi i Anglicy w Syrji i w posiadłościach, otaczających Palestynę —

zamknęli granicę

i nie przepuszczają nikogo ani do Palestyny ani z Palestyny.

MANIFESTACJE ŻYDOWSKIE W PARYŻU.

Paryż, 29. 8. (Tel. wł.). Wczoraj odbyły się tutaj wiece sjonistyczne. Na dziś zapowiedziano olbrzymie manifestacje sjonistyczne.

—XX—

„Zeppelin" przybył do Nowego Jorku.

Zakończenie lotu dookoła świata.

Olbrzymie tłumy oraz reprezentanci władz i dyplomacji

na lotnisku w Lakehurst.

New-Jork, 29.VIII (tel. wł.) Przestrzeń pomiędzy Chicago a Cleveland'em, wynoszącą 340 kilometrów — przebył sterowiec Zeppelina

w ciągu 4 godzin.

„Graf Zeppelin" znajdował się o g. 4 nad Chicago.

Z Detroit do Cleveland Zeppelin leciał nad południowym krańcem **jeziora Erie.**

Lot swój Zeppelin nad Ameryką traktuje jako wielką manifestację propagandystyczna dla Niemiec.

Przy przelocie nad miastami — witają go okrzykami tłumy.

New Jork, 29.VIII (tel. wł.) Dziś o g. 11 rano według szasu europejskiego sterowiec „Graf Zeppelin" ukazał się nad lotniskiem Lakehurst w pobliżu Nowego Jorku.

Temsamem ukończony został **lot dookoła świata,** który przed trzema tygodniami rozpoczął się z tego lotniska. Olbrzymie tłumy zalegają okolice w promieniu kilkudziesięciu kilometrów.

Na lotnisko przybyli przedstawiciele władz i dyplomacji. Honorowy oddział marynarzy powitał dr. Eckenera i załogę Zeppelina.

Niemcy amerykańscy wysłali specjalne delegacje na lotnisko. które złożą gratulacje z powodu pomyślnego zakończenia lotu dookoła świata.

Cała Ameryka jest pod wrażeniem tego lotu,

umiejętnie rozreklamowanego

przez propagandę niemiecką.

Opinja publiczna Stanów Zjednoczonych została zdobyta dla Niemiec, które nie omieszkają tego faktu wykorzystać dla swoich planów politycznych i finansowych.

—XX—

Dr. Nimcowicz odniósł w światowym turnieju szachowym w Karlsbadzie zwycięstwo nad dawnym mistrzem świata Capablanką. (h)

HELENÓW
Dziś o godz. 7 wiecz.
WIELKI KONCERT
pod batutą R. TELGA.

Dziś o godz. 9-ej wiecz.
WYSTĘP ZNAKOMITEGO ZESPOŁU
Cygańskiego z udziałem 15 osób
ANONS! W sobotę ostatni występ artystycznego kabaretu „Metropolu"
W niedzielę występ zespołu cygańskiego z nowym programem.

Pierwsze powakacyjne posiedzenie

Rady Ministrów.

Warszawa, 29. 8. (Od wł. k.). Dziś po południu odbędzie się

pierwsze powakacyjne

posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów.

Udział w posiedzeniu prócz p. premjera Świtalskiego wezmą pp. ministrowie: Kwiatkowski, Matuszewski, Niezabytowski, Staniewicz, Moraczewski.

Na porządku dziennym polityka zbożowa.

—X—

DOLAR w ŁODZI.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.89.

W płaceniu 8.87.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

—X—

Droga „Zeppelina" nad Stanami Zjednoczonemi.

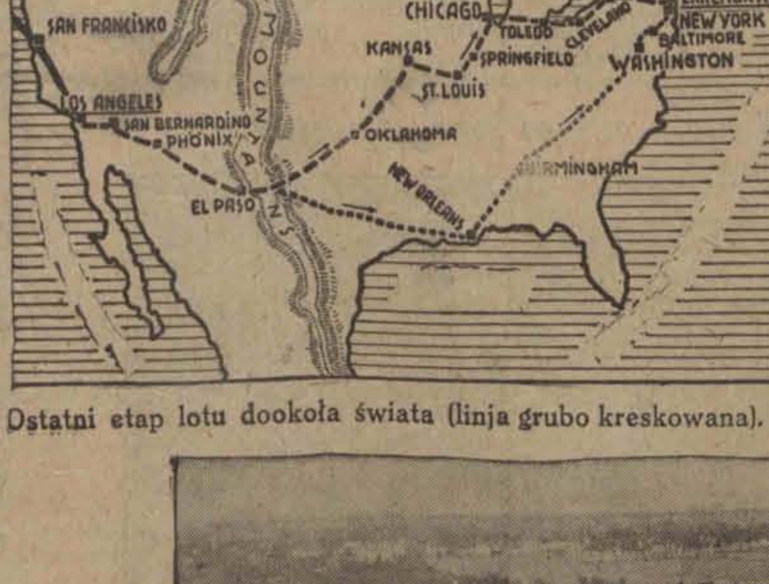

Ostatni etap lotu dookoła świata (linja grubo kreskowana). (h)

Krwawe demonstracje żydowskie

przed konsulatem angielskim we Lwowie.

15 osób odniosło rany.

Lwów, 29. 8. (Od wł. k.) — W dniu wczorajszym wydarzyły się tu

krwawe zajścia uliczne,

spowodowane demonstracjami żydowskiemi.

Tłum, złożony

z 1.000 osób,

udał się z synagogi przy ul. Żółkiewskiego w stronę

konsulatu angielskiego

przy ul. Asnyka.

Policja konna i piesza zagrodziła drogę demonstrantom, przyczem doszło do starcia, którego wynikiem było

15 osób rannych.

Pogotowie opatrzyło 7 żydów, mających rany cięte i tłuczone na głowach i plecach.

Demonstranci pobili dotkliwie 2 policjantów. W witrynach sklepowych uciekający tłum

powybijał szyby.

DEMONSTRACJE W KATOWICACH.

Katowice, 29. 8. (Od wł. k.) Organizacje sjonistyczne Zagłębia Dąbrowskiego zorganizowały demonstrację przed konsulatem angielskim

w Katowicach.

Do gmachu konsulatu wdarło się kilku demonstrantów, którzy

powybijali szyby.

Policja usunęła demonstrantów

aresztując około 40 osób.

—XX—

1. Prerie pełne mustangów (dzikich koni). 2. Cleveland z lotu ptaka. 3. Hangar na lotnisku Lakehurst (w tyle). Na pierwszym planie olbrzymi megafon informujący publiczność o przebiegu lotu. (H)

Niemcy się drożą.

SNOWDEN W ROLI EGZEKUTORA NALEŻNOŚCI.

Zwyciężeni obowiązani do spełniania swych obowiązków.

Haga, 29. 8. (Od wł. kor.). Przez cały dzień wczorajszy trwały obrady delegatów 6 państw zapraszających.

Porozumienie w sprawach dotyczących

kosztów armji okupacyjnej

do dnia 1-go września wymaga zgody delegacji niemieckiej.

Dziś przed południem odbędzie się dalszy ciąg obrad konferencji.

Giełda berlińska na wiadomość o porozumieniu w Hadze odpowiedziała wczoraj

ogólną zwyżką kursów,

która przeciętnie wyniosła 17 procent.

Natomiast dziś na giełdzie uwidoczniły się objawy uspokojenia i nawrotu do dawnego stanu.

Wpłynęły na to wiadomości, że delegacja niemiecka

stawia opór

w sprawie przyjęcia propozycji mocarstw.

Kanclerz Wirth, przemawiał żywo przeciwko wielu nowym punktom. Dr. Stresemann popierał go.

Snowden najkategoryczniej

odrzucił wszelkie zmiany

proponowane przez Niemców co do oferty 4 mocarstw i położył nacisk na to, iż Niemcy

obowiązane są przyjąć

ofertę powyższą w całości.

Londyn, 29. 8. — Londyńskie półurzędowe biuro w Hadze donosi, że Snowden otrzymał 80 proc. swych żądań, a jeśli się weźmie pod uwagę świadczenia w naturze to nawet 90 proc. tychże żądań.

aby wszystkie mające być w Paryżu wyświetlane obrazy poddano cenzurze.

Jak „Paris Midi" donosi, rozporządzenie to wyszło z ministerstwa spraw wewnętrznych i ma na celu usunięcie wszystkich scen, na których widoczny jest Snowden, którego widok mógłby widzów francuskich

pobudzić do demonstracyj.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W nocy z wtorku na środę wydarzył się nowy tragiczny wypadek na kopalni Hohenlohe pod Katowicami.

Wskutek załamania się ganku łączącego podziemne chodniki, 2 górnicy 28-letni Franciszek Michalski i 21-letni Kamil Kozioł ponieśli śmierć.

(—) Sfery miarodajne postanowiły przedłużyć czas trwania PWK. w Poznaniu do 15 października.

(— W Kaliszu został otwarty nowy bank pod nazwą „Współdzielczy Bank Kredytowy" pod dyrekcją p. Motylewskiego.

(—) Wczoraj o godz. 4 po południu tramwaj Nr. 11 przejechał na ul. Piotrkowskiej przed domem Nr. 17 wskakującego na będący w ruchu wagon 19-letniego Alojzego Eugenjusza Wildemana, zamieszkałego przy ul. Targowej Nr. 2. W godzinę po wypadku Wildeman zmarł.

(—) Żydzi łódzcy urządzili wczoraj o godz. 5 po południu demonstracyjny wiec przeciwko wypadkom w Palestynie w sali Filharmonji. Po wiecu uformował się pochód z transparentami do synagogi przy ulicy Wolborskiej.

Wieczorem grupka młodzieży żydowskiej usiłowała demonstrować przed konsulatem angielskim przy ulicy Ewangielickiej. Policja rozprószyła demonstrantów i nie dopuściła ich przed konsulat.

NAJPOPULARNIEJSZY CZŁOWIEK ANGLJI.

Londyn, 29. 8. — W ciągu ostatnich 24 godzin kanclerz skarbu Snowden stał się najpopularniejszym człowiekiem w Anglji. Dzienniki wszystkich kierunków politycznych

zamieszczają jego podobiznę,

jako zwycięzcy na konferencji haskiej. W opinji przeciętnego człowieka z ulicy urósł Snowden do rozmiarów bohatera narodowego, broniącego kieszeni podatnika angielskiego, a bezwzględna jego taktyka w Hadze przeciwstawiana jest dyplomatycznej ustępliwości b ministra Chamberlaina.

PARYŻ ROZGORYCZONY.

Paryż, 29. 8. Celem

uniknięcia zajść

podczas wyświetlania filmu z konferencji reparacyjnej w Hadze zarządził prefekt policji,

Platery i garderoba łupem złodziei.

Łódź, 29 sierpnia. Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy za pomocą wyłamania drzwi dostali się do mieszkania kupca Mieczysława Wołkowyskiego przy ul. Cegielnianej 12. Łupem złodziei padła garderoba i platery wartości około

12.000 złotych.

Złoczyńcom udało się zbiec bezkarnie. Poszukuje ich policja śledcza.

Eksplozja pocisku w lufie.

Dwóch żołnierzy poniosło śmierć.

Z Poznania donoszą:

W dniu wczorajszym w godzinach porannych, podczas ćwiczeń artyleryjskich, na terenie Wilatkowa pow. gnieźnieńskiego, wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą

śmierć dwóch kanonierów.

W czasie ćwiczeń eksplodował w lufie armatniej z niewyjaśnionych dotąd przyczyn pocisk artyleryjski. Wskutek eksplozji

ponieśli śmierć

na miejscu kanonier 17 p. a. c. Eryk Barzątek i kanonier Niedźwiedziński.

Ciężkie rany odnieśli szeregowcy: Eilber, Pawlicki i Breitbart. Na miejsce wypadku przybyła komisja, która przeprowadza szczegółowe dochodzenia w sprawie przyczyny eksplozji.

Epidemja tyfusu brzusznego w Łodzi.

Zarządzenia ochronne wydziału zdrowotności.

Łódź, 29. 8. — Jak się dowiadujemy zainteresował się sprawą wzrostu zachorowań na dur brzuszny w Łodzi dyrektor dep. V zdrowia

dr. Piestrzyński,

który w tej sprawie telefonował do Łodzi.

W związku z tem zwróciliśmy się do Wydziału Zdrowotności Magistratu m. Łodzi, gdzie uzyskaliśmy następujące informacje:

W ubiegłym roku od stycznia do 24 sierpnia było zachorowań na dur brzuszny 210, w bieżącym roku w tym samym okresie

258.

W okresie letnim (t. j. od czerwca) do 24 sierpnia, kiedy zwykle następuje nasilenie tej choroby było w ubiegłym roku wypadków 111, w roku 1929 zaś

172 (o 61 więcej).

Wydział Zdrowotności uruchomił 40 nowych łóżek dla chorych tyfusowych, ponadto przeprowadza w szerokim zakresie szczepienia ochronne i dezynfekcje.

—××—

Śmiertelny upadek blacharza.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 29 sierpnia. W dniu wczorajszym w podwórzu domu przy ulicy Lubelskiej 12 wskutek zerwania się liny spadł z wysokości III piętra 24-letni

Józef Owczarek,

blacharz, zamieszkały przy ulicy Poprzecznej 6. Nieszczęśliwy uległ pęknięciu kręgosłupa. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Owczarka w stanie bardzo ciężkim do szpitala im. Poznańskich.

• • •

Z dachu I piętra domu przy ulicy Braterskiej 46 spadł 40-letni

Ignacy Michalak,

murarz, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 7.

Michalak odniósł ogólne obrażenia ciała. Karetką pogotowia ratunkowego przewieziono go do domu.

• • •

Wczoraj około godziny 1 w nocy w piwnicy baru Udziałowego przy ulicy Piotrkowskiej 92, przy nastawianiu piwa uległ zatruciu gazem

Władysław Wojtczak,

pracownik baru, zamieszkały przy ulicy Lipowej 61. Pomocy udzielił mu lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

HASKIEL Knop zgubił książeczkę wojskową wyd. w Brzezinach.

DO SPRZEDANIA gospodarstwo morgów 19, budynki murowane, 4 morgi łąki, blisko stacji kolejowej za 26.000 zł. oraz gospodarstwo 13 morg. obok stacji kol. z budynkami, ogrodem, ziemia urodzajna blisko Łodzi za 22.000 zł. poleca Biuro Pośrednictwa W. Dudek, Zgierz, Piłsudskiego 27.

POTRZEBNY chłopiec do ślusarni od lat 15. Zawadzka 28.

SKLEP duży nadający się na każdy interes, z pokojem i kuchnią w Konstantynowie odstąpię zaraz. Wiadomość: w administracji „Echa".

„RZEMIEŚLNIK POLSKI" Zakład stolarski, meble własnej wytwórni garderoby, szafy, łóżka, trema, toalety, kredensy od ceny 260 zł do 1100, krzesła, co tylko wchodzi w zakres stolarstwa i tapicerstwa wszystko wykonuje: Na raty i za gotówkę jedna cena: Adres: Zielona 45 przy Brzezińskiej róg Pałacowej W. Lisicki.

PIANISTKA z dyplomem wirtuozowskim udziela lekcji gry fortepianowej, Moniuszki Nr. 2 m. 11 II p.

ŁUCZAK Józef, zam. przy Napiórkowskiego 122 zgubił zaświadczenie od książeczki wojskowej wydane przez Biuro Wojskowo-Policyjne.

PRZYJMĘ dwóch uczniów na mieszkanie ul. Żeromskiego 4 m. 27.

ZAGINAŁ weksel na zł. 50 pł. 31/8 29 r. z wyst. Józefa Domańskiego na zlec. E. Gutmana. Weksel unieważnia Józefa Gołąbczak, zam. w Andrzejowie.

EDWARD Baranowski, zam. Sienkiewicza 64, zgubił kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Łódź-miasto I.

Otwarcie granic dla wywozu zboża

nie spowoduje zwyżki cen chleba

Zapewnienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Z Warszawy donoszą:

Jak wiadomo rząd zamierza poddać gruntownej rewizji swą dotychczasową politykę wobec rolnictwa. Zmiany mają polegać na zniesieniu wszelkich ograniczeń wywozowych, skasowaniu reglamentacji przemiału ziarna, wreszcie na dostarczeniu rolnictwu poważnych kredytów, pozwalających mu przeczekać okres

zbyt niskich cen

zboża.

Społeczeństwo ocenia projekty te, jako konieczność związaną z ogólną sytuacją gospodarczą kraju i zmierzającą do jej poprawy, z drugiej jednak strony zamiary rządu napawają ludność miast

zrozumiałą obawą,

czy nie pociągną one za sobą gwałtownej

zwyżki cen chleba,

stawiając pod znakiem zapytania ich celowość.

Z wątpliwościami temi zwrócił się nasz korespondent do zastępcy naczelnika wydziału aprowizacyjnego, min. spr. wewnętrznych, radcy Rozenberga.

— Obawy te są zupełnie nieuzasadnione — oświadcza radca Rozenberg. — Ograniczenia wywozowe w pewnym tylko, stosunkowo małym stopniu wpływają na kształtowanie się cen ziarna, zależnych od sytuacji na rynkach światowych zbożowych, które wywierają na nie wpływ decydujący.

Otóż obecnie sytuacja na tych rynkach jest taka, iż zwyżki cen w najbliższym czasie nie należy oczekiwać nawet przy zupełnem otwarciu granic dla wywozu zboża bez cła.

Jeżeliby nawet zboże podniosło się

o 2 — 3 zł.

na centnarze, nie wywoła to zwyżkowej tendencji cen chleba.

Nie należy obawiać się złych skutków wolnego wywozu i z tych względów, że według prowizorycznych obliczeń, tegoroczne zbiory dadzą

kilkadziesiąt tysięcy wagonów żyta

ponad wewnętrzne potrzeby. Ponieważ zaś zagranicą urodzaje też są naogół dobre, więc raczej możemy mieć trudności z eksportem tej nadwyżki, nie zaś z brakiem zboża.

Pozatem w rękach rządu znajduje się zawsze możność zahamowania wywozu, gdyby przybrał on rozmiary, mogące utrudnić aprowizację kraju.

— Czy obecna rozpiętość między cenami zboża i chleba nie jest zbyt wielka? — zadajemy jeszcze pytanie.

— Nie. Odpowiada ona mniejwięcej rozpiętości cen zagranicą. Oczywiście, możnaby ją jeszcze zmniejszyć przez modernizację naogół przestarzałych u nas urządzeń młynów i piekarni, co dałoby oszczędność na kosztach ich pracy, na to jednak potrzebne są

kapitały inwestycyjne,

któremi one wobec ogólnych trudności kredytowych przeważnie nie rozporządzają.

Nad zachowaniem tej normalnej zależności cen czuwaliśmy dotąd, czuwać więc będziemy i nadal. Ludność miast może być pewna, że wszelkie próby spekulacji w związku z nowym stanem rzeczy spotkają się z jaknajenergiczniejszem przeciwdziałaniem z naszej strony.

—×—

Sowiety o Hadze.

W sowieckich gazetach ukazała się powyższa karykatura o konferencji haskiej: Dawes odchodzi z wydojonemi pieniędzmi, a do niemieckiej krowy zasiada Young. (w)

Charakterystyczne manifestacje w Beyrucie.

Rezolucja przeciwko sjonizmowi.

Beyrut (Syrja), 29.8. — Odbyły się tu wielkie manifestacje z udziałem żydów, muzułmanów i chrześcijan, którzy wystosowali telegraficznie ...

do francuskiego prezydenta republiki

wspólną rezolucję. W depeszy tej uczestnicy manifestacji stwierdzają, że wszystkie rasy i gminy religijne w Syrji żyją z sobą w zupełnej zgodzie, jednakże są

przeciwne sjonizmowi.

—×—

Ofenzywa niemieckiej propagandy.

Niemiecka propaganda rozpoczęła we wszystkich krajach, należących dawniej do obozu nieprzyjacielskiego ożywioną akcję w celu zdobycia opinji publicznej świata dla swoich celów. Do tego rodzaju umiejętnej propagandy należy lot Zeppelina, rekordowa podróż okrętu „Bremen" i odwiedzanie zamorskich portów przez nowe niemieckie krążowniki wojenne. U góry widzimy premjera Nowej Zelandji, (która walczyła, jak wiadomo po stronie Francji), odwiedzającego w porcie Wellington pancernik niemiecki „Emden". Po prawej dowódca okrętu kapitan Arnauld de la Periére (Niemiec pomimo francuskiego nazwiska). (w)

Poświęcenie letniska Państwowej Szkoły Żeńskiej.

W ubiegłą niedzielę we wsi Smardzewice pod Tomaszowem Mazowieckim odbyło się uroczyste poświęcenie letniska Państwowej Szkoły Handlowej Żeńskiej w Łodzi. W uroczystości łaskawie wziął udział przebywający w letniej rezydencji w Spale P. Prezydent Rzplitej.

Zdjęcia nasze przedstawiają: 1) górne: willę—letnisko Państw. Szkoły Handl. Żeńskiej oraz personel nauczycielski i uczennice w oczekiwaniu przyjazdu P. Prezydenta. 2) Zdjęcie środkowe: P. Prezydent w czasie uroczystości, z lewej strony stoi dyr. szkoły p. Henryk Ostrowski, z prawej nowy kurator szkolny p. Gadomski. 3) Na zdjęciu dolnem P. Prezydent w otoczeniu personelu nauczycielskiego zwiedza park letniska szkoły.

Fot. Malewski.

W przededniu ciekawego procesu.

WALKA O MILJONY CARSKIE.

Rzekoma Księżniczka Anastazja chce zdyskontować swoje uprawnienie.

Sądy amerykańskie mają w krótkim czasie rozstrzygnąć

spór o spadek,

a ogół wygląda orzeczenia sądu z tem większem zaciekawieniem, że rozstrzygnie ono jednocześnie kwestję sporną, toczącą się oddawna w sprawie tożsamości księżniczki Anastazji, córki cara, za którą podaje się p. Anna Czajkowska.

W charakterze rzecznika rzekomej księżniczki, mieszkającej obecnie w Nowym Jorku pod przybranem nazwiskiem Czajkowskiej, występuje

wybitny adwokat nowojorski,

Ph. Doodly Colier, żądając dla swojej mandantki wypłacenia pieniędzy carskich, złożonych w dwóch bankach amerykańskich. Okazuje się, że cesarz Mikołaj, w okresie przedwojennym, za pośrednictwem swoich posłów w Ameryce, składał w tutejszych bankach pieniądze ze swojej prywatnej szkatuły. Wysokość wkładów nie jest dokładnie znana, lecz obliczają je w przybliżeniu na sumę

100 miljonów dolarów.

Na razie stwierdzony został wkład w wysokości sześciu miljonów dolarów, w tem jeden miljon za rządów Kiereńskiego, wręczony przez ówczesnego posła Bachmietjewa.

Do sumy tej pretendują także i inni liczni krewni byłego cara, zbijając piśmiennemi tłumaczeniami żądania rzekomej jego córki.

Jakkolwiek dotąd niemal wszyscy Romanowowie uznali p. Czajkowską za księżniczkę Anastazję, obecnie z powodu jej pretensji do spadku

zaszła zmiana

w ich zapatrywaniach i twierdzą jednomyślnie, że występuje nieprawnie. P. Czajkowska natomiast ma zamiar przed sądem złożyć pełny dowód swego pochodzenia.

Zrazu zeznania jej spotkały się z ogólnem niedowierzaniem, lecz krewni cara, którzy znali ją jeszcze jako dziecko, potwierdzili jej oświadczenie i poznali w niej córkę cara Mikołaja.

Jednak z chwilą, gdy wszczęła proces o spadek po ojcu, Romanowie podali w wątpliwość prawdę jej zeznań, występując z własnemi pretensjami do spadku. Akcją przeciwko p. Czajkowskiej kierują głównie

obie siostry byłego cara,

wielkie księżne Olga i Ksenia, mieszkające w Holandji. Prócz tego wnosi protest cała serja Romanowych, z przeróżnych miejsc Europy, a pomiędzy nimi i pretendent do tronu carskiego, wielki książę Cyryl. Wszyscy liczą na dolary, spoczywające dotąd w skarbcu National City Bank w Nowym Jorku.

Jak się okazuje, spadkobiercy zapoczątkowali trudną sprawę, nie obliczywszy się z warunkami. Jednocześnie z nimi występuje w roli spadkobiercy

rząd waszyngtoński,

żądając zwrotu sumy, którą w swoim czasie pożyczył od niego rząd Kiereńskiego. Rząd sowietów zaś protestuje ze swej strony przeciwko wydaniu pieniędzy cara jego rodzinie, utrzymując, że jest to majątek

państwa rosyjskiego.

Pomimo wszystko, spodziewać się można, że rozprawa sądowa wniesie trochę światła w straszny chaos wypadków powojennych w Rosji.

Tajemnica powodzenia filmów awanturniczych.

Emocja i zainteresowanie widza.

To nie przypadek, że powieści Edgara Wallace'a i Jacka Londona zdobywają sobie coraz szersze koła czytelników i że nawet przestarzałe przygody Arsenjusza Lupina wzbudziły

nowa falę zainteresowania.

Bo przygody człowieka, który wśród najgroźniej spiętrzonych niebezpieczeństw umie utrzymać się na powierzchni i zręcznie się wykręcić — to też

kwintesencja życia dzisiejszego

Człowiekowi doby obecnej coraz trudniej jest przebrnąć przez życie i wyprzedzić współzawodników. Staremi sposobami, a więc energją i pilnością samemi przez się — świata dziś się nie zdobędzie. O powodzeniu życiowem decyduje

oryginalny pomysł.

Błyskawicznie szybkie zorjentowanie się w sytuacji jest niezbędne, aby w walce o byt nie dostać się pod miażdżące koła. Co chwila jakby z pod ziemi wyrastają przed nami nowe przeszkody i stawiają nas w najbardziej nieoczekiwane sytuacje. Tak właśnie dzieje się w owych książkach. Bieg akcji kręci się tak, że nigdy nie wiadomo co nas czeka na drugiej stronicy i zawsze dzieje się wręcz odwrotnie od tego, co przypuszczaliśmy. W ten sposób wzrasta w czytelniku zainteresowanie, jak to się bohater wykręci z matni, oplątującej go zewsząd nierozerwalnemi, — zdawałoby się, więzami.

Podobnie jest i w kinie, gdzie widz zazwyczaj

— wyprzedza myślą akcję. —

Dlatego filmy awanturnicze tak się podobają, bo nigdy nie wiadomo czem się skończą poszczególne ich fragmenty. — Awanturnik szybko wspina się, bo umie sprytnie i dowcipnie wyzyskać każdą sytuację, lecz zato tem szybciej może spaść z misternie lecz nietrwale przędzonej liny losu.

Takiego właśnie awanturnika gra obecnie Iwan Mozżuchin w filmie p. t. „Manolescu, dżentelmen - włamywacz". Manolescu to taki typ, który dziś jest bogaty, a jutro już może być żebrakiem. Różni się zaś od innych ludzi swą pewnością siebie, dokładnem zrozumieniem tego, że wszelka oznaka słabości z jego strony jest dlań zgubą. Od drobiazgu, do jednego gestu zależy też, aby nagle wyratować się z wielce niebezpiecznej sytuacji.

I czyż nie takie jest dziś życie nas wszystkich... **S. E.**

DO ODSTĄPIENIA
RESTAURACJA
zaraz w mieście fabrycznem z powodu zmiany interesu. Wiadomość w administracji „Echa"

PALĄCE ZAGADNIENIE.

W szkołach zabraknie miejsca DLA ĆWIERCI MILJONA DZIECI.

Nagły przyrost najmłodszego pokolenia.

Dzieli nas zaledwie tydzień od dnia rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Po uroczystych nabożeństwach znów zasiądzie tysiące dzieci na ławkach szkolnych urabiać swe młode umysły i młode dusze do przyszłej pracy dla

dobra własnego i społeczeństwa

Zaroi się w budynkach szkolnych od postaci dziecięcych, zapełnią się księgarnie, sklepy z materjałami piśmiennemi, wyczekującemi tego okresu — końca zastoju — z utęsknieniem. I inne sklepy spodziewają się zwiększenia obrotów; toż niejeden ojciec wyda skrupulatnie ciułany grosz, by swe dziecko jako tako przyogarnąć, zaopatrzyć.

Dzieci, które już w latach ubiegłych poznały się ze szkołą — po pobycie na kolonjach, półkolonjach, na letniskach, ogorzałe, roześmiane, z zapasem ożywczego słońca w oczach i w sercach (nietylko w ciałach) wracają gwarno, radośnie. Nieśmiało i z zalęknieniem staje u bram szkolnych rzesza nowych

najmłodszy rocznik

— siedmiolatki, które dotychczas nie zaznały trosk ani rozkoszy zdobywania wiedzy. Te troski i radości dla dzieci dopiero przyjdą.

Już teraz ma wielki kłopot społeczeństwo i państwo — właśnie z temi najmłodszemi, właśnie z tym rocznikiem, który teraz oczekuje na otwarcie szkół.

Rok bieżący jest okresem, kiedy do bram szkolnych zakołacze

znacznie więcej dzieci,

niż w latach ubiegłych. Lata wojny były okresem zahamowania ilości urodzin dzieci. A i tych, które ujrzały światło dzienne — wiele nie doczekało lat szkolnych: głód, warunki niehigjeniczne, tułaczki, kule i pożary dziesiątkowały ich szeregi. Kiedy więc władze polskie na wyzwolonych ziemiach objęły szkoły i uchwaliły powszechność nauczania, ilość odbudowanych szkół oraz kadra nauczycieli jako tako wystarczały, by czynić zadość zasadzie powszechnego nauczania.

Lata 1913 i 1914 liczyły ponad

600 tysięcy urodzin,

w następnych liczba ta spadła do 394 tysięcy (w r. 1917), dopiero od 1918 następuje pewna poprawa. Jeszcze rok 1920 i 1921 przynoszą ledwie ponad 600 tysięcy nowych obywateli. Właśnie rok 1922, w którym urodzeni obecnie szykują się do szkół — przynosi

nagle znaczne zwiększenie

liczby urodzin do 765.323. To samo dzieje się w latach następnych, kiedy rozpalają się w większej liczbie nowe

ogniska rodzinne.

Przez lata naszej niepodległości dokonaliśmy wiele: usunęliśmy zgliszcza i ruiny, odbudowaliśmy się mimo fal kryzysów gospodarczych, zastoju, braku pieniędzy. Ale te właśnie ciężkie warunki, z któremi borykały się władze polskie, nie pozwoliły na przygotowanie się do przyjęcia odpowiedniego nowych rosnących pokoleń. Budowaliśmy więc i szkół bardzo niewiele, ledwie po paręset, dochodząc do liczby 926 budynków w r. 1927. Było to zaledwie drobną,

dziesiątą częścią tego,

co budować należało w przewidywaniu, że do szkół napływać pocznie zwiększona fala dzieci. To, cośmy budowali nie wystarcza nawet na normalny przyrost dzieci w wieku szkolnym. A obok tego — ileż to tysięcy dzieci uczy się w lokalach wynajętych, nie mających żadnych warunków po temu, by nosić miano izb szkolnych. Znane są nam wypadki, że nie wszystkie dzieci mogły siedzieć w klasie podczas lekcyj z powodu braku miejsca.

Na terenie całej Polski rozporządzamy

59083 izbami

(z tego we własnych budynkach 33.824, wynajętych — 25.259).

Do tych szkół zgłosi się w roku bieżącym

o 262 tysiące dzieci więcej,

niż dotychczas. W najbliższych latach liczba ta się będzie powiększała szybko i stale aż do 50 proc. stanu dotychczasowego.

To też, jeślibyśmy chcieli stosować w całej rozciągłości powszechność nauczania, musimy w okresie do 39/40 roku szkolnego mieć

80.515 izb szkolnych,

w najgorszych zaś warunkach możemy zadowolnić się 34.376 nowemi izbami, a więc musimy budować rocznie conajmniej po 3.125 nowych izb.

Musimy wydawać po 150 miljonów złotych rocznie conajmniej, by zadowolnić najpilniejsze potrzeby w zakresie budownictwa szkół i mieszkań dla odpowiednio zwiększonej liczby nauczycieli.

Stajemy zatem przed niezwykle poważnem zagadnieniem: Co robić z tą wielką gromadą dzieci, których nie jesteśmy w stanie w tej chwili pomieścić w szkołach?

To jest właśnie przedmiotem poważnej troski władz i społeczeństwa. Nie możemy tych dzieci pominąć, oddać ich

wychowaniu i wykształceniu ulicy,

jeśli chodzi o dzieci miejskie, pozostawić je bez płomyczka oświaty — na wsiach. Zagadnienie musi być rozwiązane, dzieci muszą znaleźć miejsce w szkołach.

Metalowe sterowco.

Pierwszy sterowiec pokryty całkowicie powłoką metalową został zbudowany w Detroit obok Chicago. Na ilustracji widzimy część powłoki podczas budowy. (ip)

MARY ROBERTS RINEHART.

„11—22—C".

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

14)

—x—

— W takim razie, o ile nie uciekła samolotem, coby poniekąd usprawiedliwiło niedbały strój, znajduje się dotychczas na miejscu. Tylko pytanie, w jakim stanie? Może jest ranna.

— Czy pan jest pewny, że to ona została zraniona? — zapytałem. — Krwawy odcisk nie wskazuje na rękę panny Joanny.

W odpowiedzi Hunter zeszedł po schodach i zatrzymał się w miejscu, gdzie na poręczy widniała szkaradna ciemna plama. Oparł swą ciężką łapę poniżej tej plamy i zapytał:

— Co się dzieje z ręką, jeżeli objąć nią coś bardzo mocno?

— Rozpłaszcza się — rzekłem, widząc o co mu chodzi.

— A teraz spojrzyj pan na tę plamę — na te krótkie palce — przecież to obok mojej zupełnie dziecinna ręka. Nadmierna szerokość pochodzi od rozpłaszczenia. Możemy sobie wyobrazić, że rzecz odbyła się w ten sposób. Jak pan widzi, palce wskazują w dół schodów. Otóż wyobraźmy sobie, że — (nazwijmy go włamywaczem), — że włamywacz dostaje się do domu przez okno, koło którego stoi komoda, za pomocą drabiny przystawionej do ściany od zewnątrz.

— Drabiny! — wykrzyknąłem.

— Tak. Za oknem stoi drabina ogrodnicza. Intruz schodzi po tych schodkach w zupełnie określonym celu. Wie mianowicie, że w pokoju panny Joanny w schówku za obrazem, znajduje się coś bardzo wartościowego. Jakże on się dostaje do jej pokoju? Drzwi do górnego hallu są zamknięte i zaryglowane, ale te do łazienki — otwarte. Z łazienki drugie drzwi prowadzą do pokoju ofiary i drzwi te nie mają żadnych rygli, tylko zamek. Drobiazg! — Najwyżej trzyminutowa zwłoka. (Panna Maitland miała lekki sen). Obudziwszy się, jest zbyt przerażona, aby krzyczeć. Próbuje uciec przez drzwi, któremi wszedł włamywacz, ale on jej zagradza drogę. Wkońcu jednak udaje jej się wypaść do hallu. Wszystkie drzwi są zaryglowane. Oszalała ze strachu ucieka na strych i tam zostaje schwytana. Taka hipoteza potwierdzałaby naturalnie opowiadanie panny Fleming o krokach przemierzających pokój tam i zpowrotem.

— Co za okropność! — wykrzyknąłem zdławionym głosem. A ja tymczasem paliłem sobie najspokojniej cygaro w pokoju, z drugiej strony hallu.

— Sprowadza ją po schodach prawdopodobnie napół ciągnąc. W pewnej chwili ona chwyta się ręką poręczy, pozostawiając na niej ten ślad.

— Ale dlaczegóż napastnik miałby ją znosić na dół? — zapytałem oszołomiony. — Dlaczegóż nie zabrał poprostu tego, po co przyszedł i nie zemknął?

— Mógł nie wiedzieć, gdzie ona chowa klucze od żelaznej skrytki—zaopinjował. — A czas naglił. Wyobraźmy sobie, że w rodzinie istnieje jakiś łotrowski osobnik, który wiedział, gdzie stara dama przechowywała pieniądze, że pieniądze te były mu bardzo potrzebne i że znał dokładnie rozkład domu i —

— Fleming! — przerwałem przerażony.

— Albo nawet nasz młody przyjaciel, Wardrop — uzupełnił spokojnie Hunter. — Miał do rozporządzenia godzinę czasu. To, że próbował później wejść przez okno, mogło być zainscenizowane dla zamydlenia oczu. I skąd pan może wiedzieć, że to, co mu wykradziono z walizki, nie było właśnie tem, co zabrał z żelaznego schówka w pokoju panny Joanny?

Łatwy bieg wyobraźni Huntera przyprawił mnie o zawrót głowy. Naszem obecnem zadaniem było znalezienie jej ciała, o który to szkopuł musiały się rozbić wszelkie hipotezy.

— Więc gdzie ona teraz jest? — zapytałem.

Mój towarzysz usiadł na wąskich schodkach i zaczął pocierać z namysłem czoło.

— Panna Fleming usłyszała hałasy o wpół do drugiej. Pan usłyszał Wardropa, operującego przy okiennicy trzy kwadranse na drugą. Powiadam panu: dwie są tylko alternatywy: albo ta kobieta znajduje się gdzieś w domu nieżywa, albo wypadła na dwór przez główne drzwi na chwilę przedtem zanim pan zeszedł na dół, a w takim razie Bogu tylko wiadomo, co się z nią stało.Może w tym domu jest jeszcze jaka ubikacja, do której nie zajrzeliśmy i —

— Mam wrażenie, że jest — przerwałem, przypomniawszy sobie wyraz twarzy Wardropa z przed paru minut. W tej chwili drzwi prowadzące do klatki schodowej otworzyły się i wszedł on sam.

— Wspominał pan, że może w tym domu znajduje się jeszcze jakie ukryte schowanko czy pokoik, panie Hunter — rzekł tonem pozbawionym cienia urazy. — Nie, niema tu żadnej tajemniczej sensacji, chociaż z drugiej strony stara to siedziba, pełna dziwnych kątów i zakamarków i może w którym z nich — urwał nie mogąc dokończyć.

Spojrzałem na niego i zdecydowałem momentalnie, że cokolwiekby myślał Hunter, cokolwiek ja sam miałbym osobiście przeciwko Wardropowi, człowiek ten nie miał z pewnością nic wspólnego z tajemniczem zniknięciem biednej, starej ciotki.

Pierwszem ukrytem miejscem, jakieśmy we trzech zbadali, była zamknięta i od dawna nieużywana piwniczka, do której się wchodziło przez małe okienko, wykute w kamiennych fundamentach domu. Okienko to było formalnie zasnute grubą warstwą pajęczyny. Kazaliśmy przepchnąć się przez nie ogrodnikowi, Robertowi, który podniósł gwałtowny protest.

— Powiadam panom, że tam nic niema — wykrzykiwał z jedną nogą, przerzuconą przez kamienny próg. Wiadomo, że od wielu lat nikt do tej piwnicy nie zaglądał. Służę u naszych starszych panienek od przeszło dwudziestu lat i żadna mnie nigdy nie zmuszała, żebym właził do stęchłych piwnic.

„Wlazł", ponieważ było nas trzech na niego jednego, ale w przeciągu minuty ukazał się zpowrotem z oznajmieniem, że piwniczka jest pusta jak wymiótł.

Udaliśmy się ponownie do składu kufrów, gdzie poruszyliśmy z miejsca wszystkie ciężary, jakkolwiek byłoby absolutną niemożliwością narobić takiego rumoru w nocy i nie obudzić całego domu, nawet głuchej Letycji.

Obeszliśmy cal po calu wszystkie zabudowania, nie dokonawszy najbłahszego odkrycia. Dzień dobiegał końca. Hunter rozesłał ludzi po miasteczku i okolicy, ale nie przyszły od nich żadne wieści. Panna Letycja, znużona czekaniem, położyła się do łóżka. Zachowywała się spokojnie, jak zwykle starzy, chociaż potulność jej wydawała się alarmująca.

O piątej zatelefonował z biura Hawes, błagając mnie prawie ze łzami w głosie, abym przyjechał zająć się interesami. Odpowiedziałem, że absolutnie nie mogę. Jęknął i położył słuchawkę. Hawes jest święcie przekonany, że mam liczną klientelę tylko dzięki temu, że on stara się, aby w poczekalni były stale świeże pisma i że dałem się namówić na przyozdobienie mo ich urzędowych apartamentów luksusowymi dywanami tureckimi. Kiedy odszedłem od telefonu, Hunter zaczął zabierać się do odejścia. Wardrop tymczasem przechadzał się nerwowo po hallu. Nagle zatrzymał się i odwołał detektywa ode drzwi.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji w Warszawie została zawiadomiona o ukończeniu strajku w Węgierskiej Górze, skąd dostarczane są dla Warszawy rury wodociągowe. Wobec ukończenia strajku załadowano dla dyrekcji wodociągów i kanalizacji dwa wagony rur wodociągowych. Usunięto trudności związane z przebudową warszawskiego węzła kolejowego i układaniem rur wodociągowych przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich, które odbywa się obecnie po ukończeniu budowy syfonu kanalizacyjnego.

* * *

W związku z projektem związku właścicieli dorożek samochodowych w Warszawie ujednostajnienia typu tych dorożek i wyrobu w kraju naprawdę wartościowego podwozia, co w znacznym stopniu przyczyniłoby się do obniżenia kosztów eksploatacji, wspomniany związek otrzymał od pewnego konsorcjum zagranicznego narazie luźną propozycję zorganizowania dostawy takiego typu dorożek na specjalnych warunkach z uwzględnieniem wszelkich możliwych udogodnień dla eksploatacji wozów. Jednocześ.. związek pozostaje w kontakcie w tej sprawie z kilkoma krajowemi fabrykami. Opracowanie typu podwozia i uzgodnienie go między stronami ma nastąpić w ciągu miesiąca.

* * *

Magistrat warszawski postanowił wykonać w bieżącym sezonie budowlanym część serji robót, przewidzianej w budżecie inwestycyjnym dla I-szej miejskiej szkoły rzemieślniczej na sumę zł. 360.000, a mianowicie: budowę parterowej montowni oraz dźwigu, budowę prowizorycznego baraku dla pomieszczenia warsztatów działu automobilowego oraz rekonstrukcję wentylacji w istniejącej kuźni za łączną sumę złotych 183.000.

* * *

Niezwykłą sensację w sferach artystycznych stolicy wzbudziła wiadomość, iż znakomity autor popularnych piosenek Kazimierz Krukowskiego, filar teatru „Qui Pro Quo", Marjan Hemar, autor granych w Łodzi „Dwóch panów B" przystępuje do współpracy autorskiej teatru „Morskie Oko". W związku z tem dowiadujemy się również, że jeden z teatrzyków warszawskich czyni poważne starania w celu pozyskania na stałe utalentowanego łódzkiego rewjisty Stanisława Felixa, ukrywającego się pod pseudonimem Stanfel i dr Unic, którego pięć rewji Łódź podziwiała w sezonie letnim w Teatrze Miejskim w parku Staszica.

* * *

Budowa Muzeum Narodowego, rozpoczęta w sierpniu 1927 roku była prowadzona przez rok 1928 w tempie normalnem. Na skutek wczesnych mrozów i długotrwałych w zimie 1928/29 roboty przerwano. Dotychczasowy koszt budowy wynosi niespełna 2 i pół miljona złotych. Koszt wykonania metra sześciennego w stanie surowym wynosi 20 złotych.

zast.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 10 sierpnia r. 1929 postanowił: 1) ogłosić upadłość JAKUBOWI KAUFMANOWI w Lutomiersku, 2) chwilę otwarcia upadłości oznaczyć na dzień 30 stycznia r. 1929, 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Franciszka Gluglę, 4) zamianować Kuratorem upadłości adwokata STANISŁAWA RUMSZEWICZA, osadzić Jakuba Kaufmana w areszcie dla dłużników.

Za zgodność: Kurator Masy Upadłości

Stanisław Rumszewicz adwokat.

Łódź, ul. Konstantynowska 5 m. 7, tel. 56-57.

Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym w dniu 14 sierpnia r. 1929 postanowił przedłużyć okres kuratorstwa w sprawie upadłości D. KAUFMAN o dalsze 15 dni t. j. do dnia 30 sierpnia r. 1929.

Przeto wzywam wierzycieli upadłości Dawid i Jakub Kaufman na zebranie w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi sala Nr. 57 na dzień 30 sierpnia o godz. 12

Sędzia Komisarz **Franciszek Glugla.**

Za zgodność: Kurator Masy Upadłości

adwokat **Stanisław Rumszewicz.**

Pabjanice.

Budowa nowego mostu.

Z Pabjanic donoszą:

W najbliższych dniach magistrat m. Pabjanic przystępuje do budowy

drugiego mostu betonowego

na rzece Dobrzynce przy ulicy Legjonów.

Budowa mostu ma za zadanie udogodnienie komunikacyjne przez odciążenie w ten sposób głównej arterji miasta ulicy Zamkowej. Prace przy budowie nowego mostu prowadzone będą w szybkiem tempie, tak że przypuszczalnie zostanie on oddany do użytku już w październiku b. roku.

—x—

Domy robotnicze.

Z Pabjanic donoszą:

Prace przy budowie pierwszej kolonji robotniczej w Pabjanicach przy ulicy Spółdzielczej, wznoszonej staraniem związków robotniczych posuwają się stale naprzód.

Kolonja składać się będzie

z siedmiu bloków,

z których każdy obliczony będzie na 12 do 16 rodzin robotniczych, przyczem mieszkania będą przeważnie jedno lub dwupokojowe z kuchnią.

W chwili obecnej po założeniu fundamentów wznoszone są partery. Wszystkie domki będą jednopiętrowe z wygodami, instalacją świetlną itp.

Dalsze prace przy budowie zależne będą od terminu otrzymania pożyczki.

KRATECZKI.

SYMCHA—BOHATER BATA.

Przyjacielska pogawędka woźniców.

Dziwne zapanowały znowu na świecie zwyczaje: wszyscy się biją. Ludziom znudziła się wreszcie Genewa, doszli bowiem do wniosku, że tylko siła stanowić może o zwycięstwie. Na Dalekim Wschodzie „Chińczycy trzymają się mocno", w Palestynie żydzi uczą się strzelać z karabinów, Arabowie zaś uczą ich umierać na polu walki.

Czy wobec takich wypadków możemy się dziwić, że i u nas, w spokojnej, cichej Łodzi ludzie tymczasem „prywatnie" wprawiają się do bitwy? Zresztą już od maleńkości uczeni jesteśmy, że silniejszy bije słabszego. I czyż niemiał racji mały Jasio, któremu ojciec wykładał, że tchórz tylko bije słabszego od siebie.

— A dlaczego rodzice zwykle o tem zapominają — zapytał Jasio.

ŚWIAT KONIARZY.

Na stacji towarowej Łódź-Fabryczna stoją liczni woźnice, przeważnie będący na służbie u „hurtowych" przedsiębiorców. Wśród woźniców tych rozpowszechnił się zwyczaj, że proponują oni znowu będącym w służbie u potrzebujących przewozu „prywatne" wynagrodzenie ze swojej kieszeni za użycie ich, a nie innych koni do przewozu. Takie wynagrodzenie waha się od trzech do pięciu złotych za kurs. Naturalnie woźnice, będący sami właścicielami koni i wozu takich propozycyj nie czynią.

Otóż na tem tle w stałej nienawiści żyli ze sobą Symcha Rubin i Andrzej Gados, a to właśnie z powodu wzajemnej konkurencji. Gdy np. Symcha miał zgodzony przewóz za 18 zł., przyczem 4 złote ofiarowuje pobocznie godzącemu go, podchodzi Andrzej i daje 5 zł. za „pośrednictwo", przyczem naturalnie odbija mu klienta, lub też naodwrót Symcha robi taki brzydki kawał Andrzejowi.

Woźnice zaprzysięgli sobie nawzajem zemstę. Przyczem zaznaczyć należy, że przewaga fizyczna była po stronie Andrzeja. Symcha natomiast górował nad nim przebiegłością. Dzięki temu ostatnio Andrzej bezczynnie kręcił się koło dworca, a konie jego smętnie zwiesiły łby, dzieląc smutek swego władcy. Symcha zaś bez przerwy niemal jeździł z „kursami".

ROZRACHUNEK.

16 czerwca r. b. zdarzyło się, że i Andrzej miał dużo roboty. Podpił sobie tedy wieczorkiem i włóczył się po rampach, szukając okazji do rozrachunku z Symchą. Kto szuka ten znajdzie mówi stara prawda, która nie zawsze się sprawdza, gdyż ja np. szukam od paru lat kilka tysięcy złotych i nie mogę ich znaleźć. Andrzejowi Gadosowi jednak przyświecała „szczęśliwsza" gwiazda, znalazł bowiem, czego szukał. Zauważył, że wóz Symchy stoi pod składem, podjechał więc swym wozem ostro obok i zawadził osią o oś jego wozu. Na huk z tego powstały wybiegł Symcha Rubin a widząc co się dzieje, bohatersko, wzorem swych palestyńskich braci stanął w obronie swego wozu.

Symcha krzyknął coś nieprzystojnego pod adresem Andrzeja i chwyciwszy bat, począł nim smagać Andrzeja.

— Ha! — wykrzyknął Andrzej — to ty taki i owaki batem na mnie? Płacz łobuzie godziny, w której dali ci bat do ręki!

I dostawszy się przez linję bata do gardła Symchy, powalił go na ziemię i począł rzeźbić mu pięścią na twarzy rozmaite ciekawe esy i floresy. Kiepskoby się skończyła ta zabawka dla Symchy, Andrzej był bowiem zapamiętały i wroga nie puszczał, gdyby nie interwencja kolegów po bacie: Abrama Mordki, Wajngarta, Józefa Kwiatkowskiego, Icka Helma i in., którzy powaśnionych rozdzielili.

I skończyłoby się na tem, gdyby nie to, że hałas posłyszał pełniący służbę na stacji post. Franczewski, który spisał obu bohaterom zajścia protokół, skierowany następnie do Sądu Grodzkiego.

Na rozprawie w Sądzie Grodzkim jeden oskarżony starał się całą winę zwalić na drugiego. Świadkowie jednak, bez różnicy wyznania, narodowości i upodobań alkoholicznych zeznali, że Symcha pierwszy uderzył bacikiem Andrzeja, a ten w odpowiedzi nie omieszkał go dotkliwie pobić.

Wyrok zapadł sprawiedliwy: tak Symcha Rubin, jak i Andrzej Gados skazani zostali na 14 dni aresztu każdy.

Jerzy Krzecki.

—x—

CHMIELNICKI Hersz, zam. w Feliksinie zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Łódź.

SPRZEDAM pokój z kuchnią z nowemi meblami niedrogo z powodu wyjazdu zagranicę, oraz plac 15×30 m. w Chojnach. Wiadomość: Śląska 34, Sienkiewicz. Od tramwaju 5 minut.

Z trzeciego piętra na bruk.

Wstrząsający wypadek budowlany.

Onegdaj około godz. 18 w Dąbrowie miał miejsce straszny w skutkach

wypadek budowlany,

który wywołał ogólne poruszenie.

Przy budowie gmachu szkoły górniczej zatrudnieni byli między innemi robotnicy, 26-letni Tomasz Kapusta, Stanisław Cesarz i Franciszek Podsiadło, wszyscy zamieszkali w Dąbrowie.

W fatalnym dniu wymienieni robotnicy pracowali razem

na wysokości III piętra.

W pewnej chwili, kiedy rusztowanie, na którem znajdowali się robotnicy, obciążone było jeszcze dużą ilością materjału budowlanego,

załamały się nagle deski

i nieszczęśliwi runęli na dół wraz z cegłą, wapnem, odłamkami desek i belek, które przygniotły robotników.

Obecni przy katastrofie, na widok ten wydali mimowolny okrzyk przerażenia.

Natychmiast pośpieszono z pomocą zabitym, czy rannym, w pierwszej bowiem chwili sądzono, że pod gruzami znajdują się

już tylko trupy,

zawiadamiając o katastrofie równocześnie władze policyjne i lekarzy.

Na miejscu katastrofy zebrał się momentalnie ogromny tłum ludzi, śpieszących zewsząd na wieść o strasznym wypadku.

Wydostanych z pod gruzów zawalonego rusztowania robotników, przewieziono karetką pogotowia do szpitala św. Barbary.

Tu po kilkugodzinnych męczarniach

zmarł

ś. p. Tomasz Kapusta, który spadając, uderzył głową o mur, przebijając czaszkę. Prócz tego nieszczęśliwy ma złamanych kilka żeber oraz potłuczone ręce i nogi.

Stan pozostałych dwóch ofiar katastrofy jest niemniej ciężki, jednakże życiu ich nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo. Obydwaj oni przebywają na kuracji w szpitalu.

Wypadek ten wywołał wstrząsające wrażenie na pracujących tamże robotników, jako bezpośrednich świadków katastrofy.

—xx—

Wymówki matki

pchnęły dwie córki w objęcia śmierci.

Z Pomorza donoszą:

Fatalny jest niekiedy los dzieci, obciążonych dziedzicznie skłonnościami, które niczem ciężkie kajdany

ciągną ku przepaści.

Przekonali się o tem naocznie mieszkańcy cichej wioski Kończyce, w której od szeregu lat zamieszkuje rodzina Kuczerów, składająca się z wdowy i dwóch córek:

24-letniej Zofji i 18-letniej Jadwigi.

Obie, w pełnej krasie swej młodości, posiadały wszystkie warunki, ażeby zdobyć to, co powszechnie nazywamy szczęściem w życiu.

A jednak stało się inaczej.

Ojciec ich przed paru laty, bez głębszych powodów w chwili silnej depresji duchowej,

targnął się na swe życie,

wieszając się na strychu.

Śladem ojca poszły również córki, które według twierdzeń ich koleżanek, w ostatnich latach mówiły częstokroć o zamiarach samobójczych. Nie brano tego zbyt serjo, zwłaszcza gdy tego rodzaju pogróżki powtarzały się kilkakrotnie.

Onegdaj dziewczęta bawiły się jeszcze doskonale na zabawie tanecznej w Bielszowicach. Zadowolone z nadarzającej się rozrywki, pozostały na zabawie do godziny

trzeciej nad ranem.

Po powrocie do domu, spotkały się z ostremi wymówkami ze strony matki, za tak późny powrót i to właśnie wzięły za przyczynę do targnięcia się na swe młode życie. O zamiarze powziętym zawiadomiły rano matkę, lecz ta, z racji poprzednio wypowiedzianych pogróżek,

wykpiła córki.

Po spożyciu obiadu poszły obie do stawu, znajdującego się w pobliżu drogi Makoszowy — Wymysłów i utopiły się. Pod wieczór dopiero zdołano

wydobyć ciała dziewcząt.

Biedna matka dopiero w kostnicy makoszowieckiej przekonała się, że nieszczęsne fatum, które popchnęło męża w objęcia śmierci, nakłoniło również i córki do rozpaczliwego i nierozważnego czynu.

—x—

Richard Arlen

wysuwający się szybko na czoło „gwiazd" aktor filmowy, ukaże się w sezonie 1929/30 r. w filmach „Zaczarowane wzgórze", „Kwiat bagna", „Szampańskie życie" i t. p.

KLAUDJUSZ LAVERRIERE.

Porwanie z Seraju.

Przed wojną, gimnazjum żeńskie w P... było przemiłem państewkiem, w którem królowała uroda. Przełożona, sympatyczna stara panna o białych jak mleko włosach, umiała wiele wybaczać, jako że sama wiele w swem życiu kochała; nauczycielki były wesołe, uczennice zaś beztroskie.

Nikt nie brał na serjo nauki o masce surowej — a zresztą, w tym słonecznym kraju niebo było tak błękitne, słońce tak ciepłe, ptaszki śpiewały tak głośno, że, zaiste wszystko zdawało się marnością poza tem, za czem przepadały gimnazistki: pięknem i miłością. Dużo było urodziwych panien w zakładzie, lecz palmę pierwszeństwa dzierżyła niezaprzecznie bogini piękności piętnastoletnia Marja-Magdalena Oliva. Była ideałem dla samych koleżanek, które czuwały nad jej urodą z macierzyńską troskliwością. Jeśli niesforny pukiel włosów psuł harmonję jej lic, przyjacielska rączka nie omieszkała nigdy przywołać go do porządku; poprawiano jej fartuszek, gdy marszczył się; rozkochanym palcem usuwano pyłek z noska, z przyjemnością ściskano ją za rękę, aby dotknąć jej aksamitnej skóry i przyjrzeć się zbliska zachwycającym, różowym jak koral paznogietkom. Nauczycielki oczarowane jej dziewiczym wdziękiem darowałyby jej, zda się, wszystko, prócz tego chyba, żeby miała zbrzydnąć.

Cóż więc dziwnego, że młodzi ludzie kochali się w pięknej dzieweczce? Wielbiciele ci byli zmorą rodziców Marji-Magdaleny i przełożonej... Zuchwalstwo ich nie miało granic. Czyż nie ośmielali się wzywać ją do rozmównicy? I czy nie wypadło przenieść jasnej, wesołej klasy szycia z czwartego piętra do suteryn dla tego, że wychowańcy Szkoły Wyższej sąsiadującej z gimnazjum żeńskiem — wchodzili na dach, ażeby Marję-Magdalenę zoczyć i przesłać jej pocałunek?

Śliczne dziewczę jednakże nie padło samo dotychczas ofiarą strzału Amora; rada z wielbicieli i spiskowców szła przez życie z beztroskiem uśmiechem na karminowych usteczkach, aż do chwili, kiedy... pod platanami promenady zawarła znajomość z Henrykiem Jalabert, synem rejenta. Tymczasem wzajemną miłością zapałały oba młode serca. Strach ogarnął od dany Marji-Magdalenie światek dziewczęcy. Posypały się przestrogi, napomnienia, nawoływania do rozsądku:

— Jesteś szalona!

— On nie dla ciebie!

— Rodzice jego nie zgodzą się nigdy na małżeństwo!

— Nie pozwolą, aby jedynak ich ożenił się z córką skromnego urzędnika!

— Wiesz dobrze przecież, że Jalabertowie są miljonerami

Nic nie pomogło! Rodzice zakochanych daremnie stawiali tysiączne przeszkody; dzieci zwalczały je tysiącem podstępów. Nie mogli wprawdzie — pilnie strzeżeni oboje przez zazdrosne matki — widywać się, lecz pisywali do siebie dzięki tajemniczemu pośrednictwu; a w miejscach publicznych, gdzie dziwnym również zbiegiem okoliczności znajdowali się zawsze oboje, nie odrywali oczu od siebie.

Miasto całe śledziło z najwyższem zaciekawieniem intrygę. Rodzice Marji-Magdaleny w najwyższej trwodze nie śmieli odstępować jej na krok.

Marja-Magdalena wzruszała obojętnie ramionami.

— Jestem w niewoli; ale wszystko mi jedno. Prędzej czy później dam się porwać.

W szkole, przełożona i nauczycielki na żądanie rodziców strzegły jej również jak oka w głowie, drżąc z obawy za każdem jej opóźnieniem lub chwilową nieobecnością, ryglując drzwi i okna... a pragnąc w duchu tego, czego każda wychowanka pragnęła głośno: zwycięstwa miłości. Nigdy dotychczas uczennice nie uczęszczały tak gorliwie na wykłady...

Pewnego popołudnia w początkach czerwca 1914 roku, w chwili kiedy Marja-Magdalena szła wesoło z koleżankami na lekcję rysunków, oznajmiono im, że fotograf przyszedł sfotografować, jak rok rocznie uczennice.

Rozległy się przytłumione szemrania:

— Zawsze to samo! Od dwóch tygodni czekamy go i przychodzi bez uprzedzenia. Włożyłybyśmy ładniejsze suknie, gdybyśmy były, wiedziały! Marjo-Magdaleno stań pośrodku! Fotograf napewno zakocha się w tobie...

— Już przyszedł... Już przyszedł... — wołają ze wszystkich stron. Fotograf jest młodym i eleganckim mężczyzną. Szkoda, że niepomiernie duża broda zakrywa mu pół twarzy. Oczy jego, dziwnie błyszczące z pod słomkowego kapelusza utkwione były w twarzy Marji-Magdaleny Oliva, która nagle spoważniała.

Fotograf znikł pod swem ciemnem suknem. Przytłumiony jego głos rozlega się: — Proszę patrzeć na moją rękę! Nie ruszać się! Liczę: raz... dwa... trzy! Już. Dziękuję paniom.

Piersi odetchnęły z ulgą. Panienki wracają do klasy, jak trzoda do obory. Były zaniepokojone: — Czy dobrze wyglądałam, powiedz? Taką zrobiłam minę, patrz! Udana?

— O! Ja poruszyłam się.

— O! Ja będę chybiona.

— A ty Marjo-Magdaleno!... Gdzież ona?

— Marjo-Magdaleno! Marjo-Magdaleno!

Panienki zerwały się z ławek. Daremnie pani przełożona nawoływała do porządku. Daremnie rozlega się kilkakrotne: — Cicho. Siadajcie! W klasie brzęczało jak w ulu: — Fotograf porwał Marję-Magdalenę. Fotograf porwał Marją-Magdalenę!

Wyobraźnia romantycznych wychowanek gimnazjum w P... nie daleko odbiegła od prawdy, jak się niebawem okazało. Henryk Jalabert bowiem — zrzuciwszy fałszywą brodę na progu seraju, uciekał w mocnem aucie z bóstwem swojem, ku szczęściu.

W trzy miesiące potem, niestety, Marja-Magdalena Jolabert była wdową wojenną.

Tłum. Jotsaw.

SPORT

Nareszcie zaczynamy imponować w sporcie zagranicy.

Lekkoatletki — chlubą polskiego sportu.

Rewelacyjny rezultat meczu z Czechosłowacją.

Młode, „powojenne" pokolenie kobiet polskich, odgrywa w sporcie dominującą rolę. Osiągnęły one w narciarstwie i lekkiejatletyce europejski poziom zagrażając coraz poważniej rekordom światowym. Pamiętamy wszyscy triumfy narciarskie, odniesione w kraju i zagranicą przez Loteczkową i Polankównę i lekkoatletyczne — Konopackiej. W tym roku zabłysło szereg nowych gwiazd na firmamencie lekkiejatletyki kobiecej, która zdecydowanie kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. Pokonane w ubiegłym sezonie przez Austrjaczki, potrafiły zawodniczki nasze w ciągu roku porażki zamienić na zdecydowane zwycięstwa.

Wielkim otutem w spotkaniu z Czeszkami był udział mistrzyni świata — Konopackiej i miejmy nadzieję przyszłej mistrzyni — Walasiewiczównej. Świetne wyniki, jakie osiągnęła na 60, 100 i 200 m., bijąc dotychczasowe rekordy na tych dystansach i wyrównując rekord światowy na 60 m., stawiają ją w rzędzie najwybitniejszych polskich talentów sportowych.

Poziom spotkania z Czechosłowacją był niezwykle wysoki, z wyjątkiem rzutu oszczepem, gdzie zabrakło Lonki. — Młoda reprezentacja czeska, w której szeregach występowały zawodniczki, liczące zaledwie 16 lat, nie mogła absolutnie dorównać rutynowanym Polkom, otrzaskanym z konkurencją międzynarodową.

Wielkim atutem w spotkaniu dyspozycja najlepszej ich lekkoatletki — Sychrowej, chora i niedysponowana, nie mogła odegrać wybitniejszej roli. Ucierpiał na tem nawet jej doskonały styl w biegu przez płotki.

W skoku wdal, złe wymierzenie rozbiegu przez Walasiewiczównę pozbawiło nas pierwszego miejsca w tej pięknej konkurencji. Normalnie osiąga ona skoki zbliżające się do fantastycznej jak na kobietę granicy 6 m.! Mecz niedzielny był od początku do końca jednym wielkim triumfem Polski wywołując zdumienie Czechów, którzy podobnie, jak i Austrjacy, przyznali, że tak wysokiej klasy nie spodziewali się.

Nareszcie zaczynamy imponować w sporcie zagranicy. — Wymowa cyfr i wyników jest najlepszym argumentem, przekonywującym naszych sąsiadów o postępach sportu polskiego, z którymi czasami tak trudno jest im pogodzić się. Teraz kolej na panów. Po triumfie w Król. Hucie męska reprezentacja nie może przegrać. A jak nas słuchy dochodzą, ponoć mistrzowie nasi są pewni wygranej. — Nie przyjdzie ona lekko. Ostatnie wyniki czeskie nie wróżą łatwych zwycięstw i lepiej się przygotować na ciężką walkę z równorzędnym przeciwnikiem.

—x—

Z wielkich igrzysk robotniczych

w Norymberdze.

Wyniki polskich lekkoatletów.

Ostatnio odbyły się w Norymberdze drugie wielkie Igrzyska sportowo - robotnicze przy udziale 17 państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych.

Polskę reprezentowało 9 lekkoatletów stołecznych.

O triumfach nie mogliśmy marzyć, ze względu na to, że lekkoatletyka robotnicza w Polsce istnieje zaledwie od 3 lat i stoi na niezbyt wysokim poziomie.

Polscy zawodnicy uzyskali następujące wyniki: Zybert w biegu na 100 m. pobił robotniczy rekord polski w czasie 11,6 sek. Na 200 mtr. — Radzio i Orzeł odpadli w przedbiegach.— W biegu na 400 mtr. Rusek osiągnął w półfinale 53,6 sek., Radzio i Aluchna odpadli już w przedbiegach.

Najlepiej spisali się Polacy w sztafecie szwedzkiej, gdzie w półfinale zajęli pierwsze miejsce w czasie 2:9,2 sek. W finale byliśmy na trzeciem miejscu.

W sztafecie olimpijskiej Polacy byli na 7-em miejscu na 16 państw startujących.

Aczkolwiek przedstawiciele polskiego sportu robotniczego nie odnieśli poważniejszych sukcesów, to jednak pobyt ich w Norymberdze przyczynił się do nawiązania ściślejszych stosunków z zagranicą.

—x—

Końcowe gry sportowe o mistrzostwo.

Więcej walcowerów niż zawodów.

W bieżącym tygodniu odbywają się końcowe rozgrywki o mistrzostwo Ł. Z. O. G. S. w siatkówkę żeńską oraz hazenę

Szkoda, iż niektóre zespoły nie doceniają ważności spotkań i nie stawiają się na boiska. Wskutek tego przeciwnik odnosi w łatwy sposób wygraną w postaci walkoweru.

Na ubiegły poniedziałek wyznaczono trzy mecze, z których do skutku doszedł jeden. minowicie:

WKS — HKS 30:17 (15:8).

Zasłużone zwycięstwo odniosła lepsza technicznie i taktycznie drużyna wojskowych.

Rodzina Wojskowa — ŁKS 30:0 (Walkower)

z powodu niestawienia się ŁKS

Onegdaj na trzy zawody wyznaczone, żaden nie doszedł do skutku. P. Skrzekotowski odgwizdał walkower dla Poznańskiego za mecz z Kadimahem, ponieważ ta ostatnia jest obecnie zawieszona przez Wydział Gier i Dyscypliny Ł. Z. O. G. S. Por. Wojkowicz odgwizdał walkower WKS-owi za mecz z TUR-em z powodu niestawienia się ostatniego jak również Zjednoczonym za mecz z Absolwentami z tego samego powodu.

Jerzy Szenwic zdobywcą wędrownej nagrody

DLA BARW Ł. K. S.

Turniej tennisowy w Jaremczu.

Staraniem sekcji tennisowej Sokoła stanisławowskiego odbył się w dniach 15 — 21 sierpnia doroczny turniej tennisowy w Jaremczu. Zarząd uzdrowiska chcąc nadać większą wartość turniejowi, ufundował piękny puhar wędrowny, jako nagrodę dla zwycięzcy gry otwartej panów.

Do turnieju zgłosiło się 8 pań i 31 panów, m. in. pp. dr. Raczyński, mistrz Stanisławowa, Szmerzler zeszłoroczny zwycięzca turnieju, Stencel (Pogoń Lwów) vicemistrz juniorów lwowskich, dr. Landau (Cracovia) i Szwarzman (K. T. 29 Warszawa).

Do półfinałów zakwalifikowali się pp. Szenwic zwyciężając Szmerzlera 5:7, 6:3, 6:4; Horowitz — Berlsteina (K. T 24 Lwów) 7:5, 3:6, 6:0; Szwarzmann — Czerkawskiego 7:5, 6:3 i dr. Raczyński — Raczyńskiego M. 6:1, 6:1.

W półfinale Szenwic bije Horowitza 6:3, 6:3; a dr. Raczyński — Szwarzmanna 4:6, 7:5 i w. o. Gra została przerwana wskutek zmroku, a z powodu wyjazdu Szwarzmanna przyznano w. o. dr. Raczyńskiemu.

Finał. Szenwic — dr. Raczyński 6:4, 5:6, 6:3 i w. o. Finał gry pojedyńczej kończy się dramatycznie. W czwartym secie dr. Raczyński pada, skręca sobie poważnie nogę w kostce i rezygnuje z dalszej walki. Gra była bardzo interesująca i wykazała równe siły przeciwników. Dr. Raczyński przeważał techniką i rutyną nad przeciwnikiem, który braki te nadrabiał ambicją.

Gra pojedyńcza pań:

Raczyńska — Kaczorowska 6:4, 6:4; Hullesówna — Bonikowska 7:5, 6:1.

Finał wygrywa lekko Hullesówna bijąc Raczyńską 6:2, 6:3; wykazując wielką przewagę nad przeciwniczką.

Gra podwójna panów.

Finał wygrywa para Stencel—Szmerzler bijąc dr. Raczyńskiego — Horowitza 6:2, 7:5.

Gra mieszana.

Lariówna, Raczyński M. — dr. Raczyńscy 8:6, 9:7. Niespodzianka turnieju! W półfinale para Lariówna, Raczyński M. wyeliminowała faworytów Hullesównę i Stencla 2:6, 7:5, 6:0. W finale bardzo słabo grał dr. Raczyński, który rezerwował siły na finał gry otwartej.

Z pośród pań na pierwszy plan wybiła się p. Hullesówna spokojną grą i niezłą techniką. P. Lariówna (L. K. T. Lwów), rozporządzająca dobrym drivem i backhandem, posiada zbyt mało spokoju w grze i technik. Mam wrażen., że po opanowaniu tychże ‚wyrobi" się z tej utalentowanej tennisistki nowa gwiazda białego sportu. Zeszłoroczna mistrzyni p. Raczyńska (Sokół — Stanisławów) była w tym roku wybitnie niedysponowana.

Wśród panów bardzo ładną grę pokazał p. Szwarzman z Warszawy. Szkoda tylko, że zachowanie się jego na korcie w stosunku do sędziego pozostawiało wiele do życzenia. — Spokojną i wyrównaną grę pokazali pp. Stencel i Szmerzler; ale tylko to; trzeba także włożyć do gry trochę życia i nie czekać na to, aż przeciwnik „ze psuje". Z młodych graczy p. Horowitz poczynił duże postępy w grze i był w turnieju groźnym dla każdego przeciwnika. — P. Raczyński M. nie wykazał w singlach ani chęci gry, ani woli zwycięstwa.

Po turnieju p. inż. Kuźmiński rozdał zwycięzcom piękne nagrody pamiątkowe. Puhar wędrowny uzdrojowiska pozostaje w posiadaniu zwycięzcy, względnie klubu jego. Organizacja turnieju spoczywająca w rękach p. Weksler - Wierzbowskiego dokonała. Publiczności dziennie około 250 osób.

Jak z powyższego sprawozdania naszego współpracownika widać, pierwszą nagrodę w postaci wędrownego pięknego puharu zdobył członek Ł. K. S. Jerzy Szenwic, który przebywa czasowo w Jaremczu.

Jerzy Szenwic znany jest wśród sportowców łódzkich z pseudonimu „Marek".

Turniej tennisowy o mistrzostwo Łodzi.

Pierwszy występ Stolarowa.

W dniu wczorajszym rozpoczął się na kortach helenowskich XIV Międzynarodowy turniej tennisowy łódzkiego klubu lawn-tennisowego.

Pierwszy dzień turnieju minął bez większego zainteresowania. Właściwe rozgrywki rozpoczynają się dopiero w dniu dzisiejszym, bowiem na dziś wyznaczone zostały pierwsze spotkania asów turnieju.

Wyniki pierwszych spotkań przedstawiają się następująco:

Gra pojedyńcza panów: Sachs — Rozenholz 6:2, 5·7 6:1. Wegner — Scheibler K. 6:3, 6:4. Eifferman — Grohman Al. jnr. 6:3, 6:1. Młody wiedeńczyk pokazał bardzo ładną grę zwyciężając łatwo. Januszewicz — Andrzejewski 6:3 6:4. Stetka — Münchmejer 11:9, 6:4, 6:1, M. Stolarow — Stettka 6:3, 6:1. H. Schröder — St. Sceunert 6:3, 6:1, Schönert Wł. — Berzin 6:2, 6:0, Eifferman — Januszewski 6:0 6:2. Drugie pewne zwycięstwo wiedeńczyka, Stadlender — Hirschfeld 6:0, 6:0.

W grze podwójnej pań i panów odbyła się tylko jedna gra: Scheibler J. — Steinert contra Eckersdorf E. — H. Schröder. Zwyciężyła para Scheibler J. — Steinert 6:3, 6:1.

SZTEKER PRZED MECZEM Z WESTERGAARDEM.

Pilny trening we Włocławku.

Szteker trenuje bardzo intensywnie do spotkania swego z mistrzem świata Schmidtem - Westergaardem, które, jak już donosiliśmy, odbędzie się 1-go września w warszawskim gmachu cyrku. Ostatnio Szteker bierze udział w turnieju zapaśniczym we Włocławku.

—x—

Nowy kandydat do reprezentacyjnej drużyny Polski.

Mikrut rzucił oszczepem 57,48 metrów.

W niedzielę odbył się w Grudziądzu mecz lekkoatletyczny Bydgoszcz — Grudziądz, zakończony zdecydowanem zwycięstwem Bydgoszczy. W czasie meczu Mikrut (Koronowo) ustanowił nowy rekord okręgu pomorskiego, uzyskując najlepszy tegoroczny wynik w rzucie oszczepem — 57.48 mtr.

PZLA będzie musiał wziąć tego zawodnika pod uwagę przy układaniu reprezentacji polskiej na mecz niedzielny z Czechosłowacją.

—x—

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.23, Zurych 58.27 i pół, Berlin 46.27 i pół — 47.27 i pół, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.97 i pół — 47.17 i pół, Wiedeń 79.44 i pół — 79.72 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.84.81, Holandja 12.10 i 1/16, Francja 123.87, Belgja 34.86 i 1/8, Włochy 92.70 Niemcy 20.35 i 5/8, Szwajcarja 25.18 i 3/8, Hiszpanja 32.92 i pół Portugalja 18.21 i 3/8, Danja 18.09 i 3/8, Szwecja 18.20 i pół, Norwegja 108.20, Helsingfors 192.90, Praga 163.67, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.23.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.86 i pół, Nowy Jork 25.55 i pół.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.73 — 57.93, czek na Londyn 25.00, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.75 — 57.90.

BAWEŁNA.

Liverpool, 28. 8. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.00, luty 10.02, marzec 10.07, kwiecień 10.07, maj 10.11, czerwiec 1.10, lipiec 10.12, sierpień 10.02, wrzesień 9.98, listopad 9.97, grudzień 9.98, loco 10.39.

Liverpool, 28. 8. Egipska, zamknięcie: styczeń 16.52, marzec 16.68, maj 16.85, lipiec 16.91, wrzesień 16.42, listopad 16.42, loco 17.05.

Nowy Jork, 28. 8. Amerykańska, zamknięcie; wrzesień 18.63 październik 18.73 listopad 18.85 grudzień 19.03 — 19.05, loco 18.90.

—xx—

Waluty, dewizy i złoto.

Przy mało zmienionych warunkach odbyło się zebranie giełdy walutowej. Obroty w dalszym ciągu były małe, tendencja niejednolita. Dewizy na Belgię i Holandję oraz Banknoty Stanów Zjednoczonych bez tranzakcji i bez notowań. Dewizy na Londyn podniosły się o 1/4 gr., na Pragę o 2 i pół gr. i na Sztokholm o 8 gr., obniżyły się natomiast o 2 gr. dewizy na Szwajcarję oraz o 1 i pół gr. na Włochy. Pozostałe dewizy (Nowy Jork, Paryż i Wiedeń) utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Zakupiono partję banknotów czeskosłowackich po kursie o pół grosza wyższym od kursu dewiz na Pragę.

WIĘKSZE OBROTY POŻYCZKAMI PREMJOWEMI PRZY TENDENCJI SŁABSZEJ. LISTY ZASTAWNE PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

W dziale papierów państwowych ruch głównie koncentrował się przy obu pożyczkach premjowych, któremi obroty były dość liczne i ożywione. — Ponieważ jednak materjał w stosunku do pojemności rynku był zbyt obfity, kursy więc siłą rzeczy musiały się załamać. — 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna mała poniosła stratę (75 gr.), Dolarówka zaś większą, bo aż zł. 2.50 na sztuce. Pozostałe papiery państwowe utrzymały notowania wtorkowe, z wyjątkiem o ćwierć procentu droższej 6 proc. Poż. Dolarowej. — Z prywatnych papierów lokacyjnych dużem zainteresowaniem cieszyły się 8 proc. L. Z. m. Warszawy, które wprawdzie drobną osiągnęły zwyżkę (10 gr.), lecz wkońcu nadal były poszukiwane. — Przy 4 i pół proc. L. Z. Ziemskich ruch był mniejszy. Kurs podniósł się o 15 gr. Z listów zastawnych prowincjonalnych obracano 8 proc. m. Częstochowy i 8 proc. m. Kielc po kursach poprzednich. **Pod koniec zebrania poszukiwano 8 proc. Łodzi.** Obligacjami m. Warszawy wcale się nie interesowano.

TENDENCJA DLA AKCYJ NIEJEDNOLITA.

Na rynku akcyjnym nie widać jeszcze ożywienia. Wprawdzie nieco więcej akcyj było przedmiotem obrotów giełdowych, lecz naogół ruch niewielki. Niektóre akcje, jak np. elektryczne i chemiczne miały odbiorców, lecz wobec braku dostatecznego materjału, zawarto tylko drobne tranzakcje, a więc bez urzędowych notowań. Z akcyj bankowych utrzymały się notowania dotychczasowe akcyj Banku Handlowego i Zw. Sp. Zarobkowych. — Akcje Banku Polskiego zyskały 25 gr. oraz Banku Dyskontowego zł. 1. Jedynie kurs akcyj Banku Zachodniego obniżył się o dalsze zł. 1. W grupie akcyj przemysłu cukrowniczego sprzedawano po kursie niezmienionym akcje Warszawskiego Tow. Fabryk Cukru. Akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla, od pewnego czasu bardzo zaniedbane, straciły zł. 1.75 na sztuce. Z pozostałych grup była tylko czynna metalurgiczna. Akcje Starachowice po długich targach między sprzedawcami a nabywcami zyskały 25 gr. W końcu kurs giełdowy pozostał w płaceniu. Za Norbliny zapłacono kurs poprzedni. Rudzki obniżył się o pół zł. przy bardzo umiarkowanej podaży. — Wreszcie zawarto tranzakcje akcjami Tow. Akc. Wyrob. Metalowych R. Plewkiewicz i S-ka po 1350 za 1000 wart. nom. Akcje te pojawiają się na rynku bardzo rzadko.

Z TOW ŚPIEW. „ECHO".

Zarząd towarzystwa komunikuje członkom, że lekcje rozpoczynają się z dniem 2 września r. b. i odbywać się będą w poniedziałki i czwartki od godz. 8 wiecz.

Jednocześnie sekretarjat podaje do wiadomości, że w powyższych dniach przyjmuje zapisy nowych członków.

—x—

„KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU".

Nr. 16 dwutygodnika „Kobieta w świecie i w domu" przedstawia się zarówno pożytecznie jak zajmująco. Z artykułów wymienić należy „Podróż, sport i taniec", „Wiejskie pokoiki", „Dziecinne sukienki haftowane" „Filozofja kuchni", „Grzyby", „Poszanowanie cudzej własności", „Własny kąt", „W autobusie podmiejskim", „Wakacje w Anglji", nowela „Miłość", niezmiernie interesujące komunikaty w dziale „Między nami" oraz szereg wzorów i modeli.

Radjo-kącik.

Czwartek, 29-go sierpnia.

Warszawa. — Godz.

13.00 Komunikat meteorologiczny oraz komunikaty przygodne: 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikat Ligi O. P. i P.; 16.30 Program dla dzieci: a) Transmisja z Krakowa; b) Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Śladem wypraw naukowych" wygłosi dr. Feliks Burdecki; 17.50 Ostatnie nowiny z wystawy. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje; 18.00 Koncert popularny orkiestry P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego; 19.00 Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.56 Sygnał czasu i odczytanie programu na dzień następny; 20.05 „Najzabawniejsze ptaki pod słońcem" — dyrektor Muzeum Zoologicznego, prof. Wacław Roszkowski; 20.30 Transmisja z ogrodu Rekierta. Koncert orkiestry dętej dyr. Al. Sielskiego pod jego dyrekcją. W programie muzyka popularna; 22.00 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nad program; 22.45 Muzyka taneczna z „Oazy".

—:o:—

TEATR LETNI — PARK STASZICA.

Rewja „Kochajmy się" bawić będzie publiczność jeszcze tylko dziś, jutro i pojutrze.

Zmiana nowych numerów programu budzi na widowni huczne brawa. Wybitnem powodzeniem cieszy się świetna parodja „Chóru Cygańskiego" a finałowe piosenki są już na ustach wszystkich.

Widownia zabezpieczona przed deszczem.

TEATR MIEJSKI.

WIECZÓR SIÓSTR HALAMA.

W niedzielę dnia 1 września o godzinie 8.30 wieczorem odbędzie się w Teatrze Miejskim jedyny wieczór sióstr Halama.

Bilety w cenei od 1 zł. do nabycia w kwiaciarni p. Salwy, ul. Moniuszki 2, od godz. 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy.

Najsłynniejsze kreacje sióstr Halama które dotąd znaliśmy tylko ze słyszenia „Mary Luu", „Złota pantera", „Mimoza", „Kobieta i bestja" „Bubliczki" i szereg innych będziemy mieli możność wkrótce widzieć na scenie naszego teatru.

OSTATNIE WYSTĘPY W HELENOWIE.

Jak zwykle w czwartek, tak i dzisiaj o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się wielki koncert pod batutą R. Telga. Poza tem o godz. 9-ej wiecz. cieszący się olbrzymiem powodzeniem w Łodzi chór cygański wystąpi w wielkim rewjowym programie z udziałem 15 osób. W programie m. in. odśpiewa romans cygański Girsza solistka Tamara z udziałem chóru. Oczy czarne odśpiewa Marja. Odtańczone również będą: węgierka, duet czeczotka oraz żywiołowe tańce narodowe.

W sobotę o godz. 8.30 ostatni pożegnalny występ ulubionego duetu Alexi w swoich charakterystycznych tańcach, p. Milowskiej i słynnej brazylijskiej tancerki Nori Norma.

W niedzielę, 1 września, o godz. 8.30 wiecz. powtórzony będzie występ zespołu cygańskiego z nowym 10-cio numerowym programem.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza, Pabjanicka 50, K. Chądzyńskiego, Piotrkowska 164, W. Sokolewicza, Przejazd 19, R. Rembielińskiego, Przejazd 28, J. Zundelewicza, Piotrkowska 25, Kasperkiewicza, Zgierska 54, S. Trawkowskiej, Brzezińska 56. (p)

129 OSKARŻONYCH W OLBRZYMIM PROCESIE.

Oficjalny cennik łapówek w Sowietach.

Łapownictwo i bezwstydna korupcja — ta odwieczna plaga Rosji — osiągnęła pod panowaniem bolszewickiem rozmiary, niebywałe nawet za czasów carskich. Świadczą o tem wymownie monstr-procesy, toczące się od czasu do czasu w różnych miejscowościach w związku z wykryciem olbrzymich gniazd wprost

potwornego w swych rozmiarach

łapownictwa i innych nadużyć dygnitarzy a także zwyczajnych urzędników bolszewickich.

Jako przykład może służyć niezmiernie sensacyjny proces, który rozpoczął się 24 bm w obwodowym sądzie niżnowołżańskim

w Astrachaniu.

Już sama ilość osób, które zasiadały na ławie oskarżonych w tym procesie, a to — 129 podsądnych, świadczy o rozmiarach ich „działalności".

Olbrzymi akt oskarżenia czyta się jakby

kryminalna powieść.

Zaznaczono przytem, że „bohaterowie" procesu astrachańskiego osiągnęli rekord, nawet w stosunkach bolszewickich. „Działalność" podsądnych rozciągała się na cały obszerny obwód astrachański włącznie z terenem bogatego wołżańskiego przemysłu rybnego, który też stanowił główne źródło obfitych dochodów.

Na czele szajki stał naczelny „fininspektor" Siemikow, t. j. główny kierownik urzędów podatkowo-finansowych w kraju.

„Działalność" swą rozpoczął jeszcze w r. 1923. Wiedząc, że w Bolszewji wszystko dzieje się „planowo", systematycznie wedle szematu, obliczonego na dalszą metę, Siemikow zorganizował akcję na takich samych podstawach i „zasadach". W imię „równości praw" pociągnął do współudziału wszystkich swych kolegów i podwładnych z „finotdziela" opracował szczegółowy plan, zatwierdził

normy łapówek

i cenniki wszelkiego rodzaju „przysług" ściśle określił udział każdego urzędnika w dochodach, jego kompetencję itd. „Klientelę" pozyskano przeważnie wśród zamożnej ludności.

Podczas dochodzeń stwierdzono n. p., że wszystkie większe przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe w Astrachaniu systematycznie zwalniano (oczywiście za należytą opłatą)

od wszelkich podatków,

które ściągano wyłącznie od biednych obywateli, którzy nie mogli płacić łapówek. Istniały opłaty „ryczałtowe" oraz „od sztuki". „Normy" i „cenniki" powszechnie były znane. Mimo to — co jest najbardziej znamienne, — szajka bezkarnie działała

w ciągu 6 lat.

Możliwe to było dlatego, że główni działacze należeli do t. zw.

„zasłużonych komunistów".

których b. rządko dosięgała ręka sprawiedliwości. Od młodych i przystojnych kobiet, zamiast opłaty gotówką, żądano za różne przysługi „uległości" i udziału w nocnych orgjach, które urządzano dla rozrywki „członków trustu".

Szkody, wyrządzone przez działalność Siemikowa i tow. skarbowi sowieckiemu, wynoszą — jak zaznacza akt oskarżenia —

przeszło 11 miljonów rubli.

Oczywiście cyfra ta odnosi się tylko do szkód zarejestrowanych, które — ze zrozumiałych motywów, są tylko znikomą częścią prawdziwych szkód, dochodzących do wprost zawrotnych sum.

Armja podsądnych składa się z 3 kategoryj dygnitarzy i urzędników łapowników, kierowników kooperatyw państwowych, od których ściągano łapówki na równi ze zwyczajnymi obywatelami) oraz przemysłowców.

Z ogólnej ilości 129 podsądnych 121 osób jest oskarżonych o uprawianie „ekonomicznej kontrrewolucji", za co wedle kodeksu sowieckiego,

grozi im kara śmierci.

Proces, który budzi olbrzymie zainteresowanie, potrwa najmniej 1 i pół do 2 miesięcy.

Spaczona etyka wielkiego pisarza:

Gorkij w obronie mordów czerezwyczajki.

Znakomity pisarz rosyjski Maksym Gorkij — jak wiadomo — przy każdej okazji afiszuje się w roli najgorętszego wielbiciela bolszewików i ich metod rządzenia. Nawet

najokrutniejszy teror

zbirów czrezwyczajki — Dzierżyńskiego, Jagody i in. jego najbliższych osobistych przyjaciół zawsze bywał przyjmowany przez Gorkija z poklaskiem.

Sławieniu bolszewików i ich działalności poświęca Gorkij specjalne czasopismo p. t. „Nasze sukcesy" (?).

Ta strona wystąpień Gorkija przysporzyła mu sporo wrogów wśród inteligencji rosyjskiej, a nawet

wśród samych komunistów.

Podczas jego zeszłorocznych wystąpień rzucano z pośród publiczności pod jego adresem epitety

„Pachołek",

„sprzedajna dusza", „obłuda" i t. d.

Obecnie prasa donosi o nowej reprymendzie, która go spotkała z tego powodu.

Oto wyjeżdżającego na czasowy pobyt do Leningradu pisarza prosił jego przyjaciel — szef GPU. Jagoda, by odwiedził **znakomitego uczonego Pawłowa** i postarał się go usposobić bardziej przychylniej względem bolszewików. Gorkij to polecenie przyjął.

Należy zaznaczyć, że Pawłow, najsławniejszy na całym świecie bjolog współczesny, często występuje

przeciwko metodom bolszewickim,

zwłaszcza w obronie nauki i niezależności wyższych uczelni. Na skarcenie Pawłowa przy pomocy środków, stosowanych przeciwko innym „kontr-rewolucjonistom", bolszewicy nie decydują się ze względu na jego światową sławę i podeszły wiek, a głównie dlatego, że Lenin umierając, w swym testamencie wyraźnie nakazał, by „Pawłowa zachować za wszelką cenę jako największy autorytet w naukach bjologicznych".

Postanowiono więc wpłynąć na niego za pośrednictwem Gorkija.

Gdy pisarz rosyjski zgłosił się do Pawłowa i rozpoczął rozmowę na temat „dobrobytu i doskonałych stosunków", panujących w Sowdepji, Pawlow rozdrażniony, zadał mu szereg pytań:

— Jeśli tak jest to dlaczego ja mogę nabyć tylko raz na miesiąc

zaledwie 3 arkusze papieru

do pisania swych prac? Czem wytłumaczyć głód towarowy? Dlaczego wydają mi na kartkę tylko 1 funt masła na miesiąc i to po cenie 7 rubli 50 kop. klg. (około 4 dol.) (?) Czy dobrobyt ten wyraża się w tem, że dostaję codziennie

40 dk. czarnego chleba,

za które płacę 22 kop. (około złotego) (?).

— Na to Gorkij jął przedstawiać, że są trudności chwilowe, które usunie realizacja „piatiletki", (t. j. plan gospodarczy, obliczony na urzeczywistnienie „raju" ekonomicznego w Sowjetach w ciągu najbliższych 5-ciu lat).

Pawłow wówczas zapytał:

— A dlaczego

rozstrzelano niedawno bez sądu

i dochodzeń takich wybitnych działaczy, jak inż. Palczyński, Weliczko i von Meck?

Wówczas Gorkij wykrzyknął:

„Z litości".

W GPU. wiedziano bowiem, że o ile sprawę tę oddadzą do sądu, to sąd będzie zmuszony wydać najmniej 80 wyroków śmierci. Lepiej więc było rozstrzelać bez sądu 3 osoby, niż skazać na podstawie wyroku sądowego 80 osób na stracenie.

Pawłow odparł niesłychanie wzburzony: Tego rodzaju „litości" nie rozumiem i przerwał rozmowę.

Misja Gorkija się nie udała.

Poezja jest ucztą duchową,

ALE JEJ ADEPCI PRZYMIERAJĄ GŁODEM.

Uboczne zawody literatów.

Twórczość i jej ocena, zawód literata i wynagrodzenie pieniężne, były to zawsze rzeczy

biegunowo przeciwne.

Poeci już pod względem ideowym są bardzo dalecy od wyrachowania i interesowności, a praktyczne warunki życia, wzgl. strona materjalna, nie układają się we właściwym stosunku do pracy literackiej. Słowem, wyrażając się zwięźle: literatura i piśmiennictwo

nie są zdolne wykarmić

swoich adeptów. Albo przymiera się głodem, albo trzeba uchwycić się zawodu pomocniczego.

Tak było zawsze. Nawet najwięksi przedstawiciele literatury — we wszystkich niemal krajach — z małemi tylko wyjątkami, w zaraniu swej karjery

cierpieli głód i nędzę,

a fantastyczne cyfry dochodów, o których słyszy się niekiedy, przynajmniej na naszym, rodzimym gruncie, nie istniały nigdy.

Setki, tysięcy wybitnych pisarzy, dziesiątki

wielkich poetów

głodowało, przeklinając w duchu zmysł kupiecki, zmysł do interesów, którego nie posiadali.

Zmuszeni byli chwytać się pracy ubocznej, częstokroć przykrej i trudnej już dlatego, że nie odpowiadała zgoła kierunkowi ich umysłowości.

Nie będziemy przypominali trudnych warunków życia naszych znanych pisarzy. Wiemy wszyscy aż nadto dobrze, jak trudno im było przebijać się przez życie — że tylko wspomnimy o ciężkich początkach karjery literackiej

Żeromskiego

i o tem, że na schyłku życia wybitni i zasłużeni nasi poeci trudnić się muszą tłumaczeniem obcej beletrystyki, by przetrwać do końca życia.

Nawet zagranicą, gdzie

warunki czytelnictwa są pomyślniejsze

niż u nas, we wszystkich epokach pisarze walczyli z biedą.

Beaumarchais (autor „Wesela Figara") spekulował na drzewie. Balzac, trapiony

wiecznemi długami,

szukał przeróżnych źródeł dochodu, które stale zawodziły zjadając wszystkie dochody, jakie miał ze swych książek Schiller był profesorem, Lessing — bibljotekarzem. Zajęcia te dawały zyski niewielkie, lecz zabezpieczały od nędzy.

Cały szereg współczesnych pisarzy w początkach swej karjery literackiej pracował w redakcjach. I tak n. p. znany pisarz niemiecki Tomasz Mann był współpracownikiem „Simpliciccimus'a", aczkolwiek kierunek jego myślowy

daleki jest od humorystyki.

Gustaw Meyrink, autor sławnego „Golema", znanego u nas zwłaszcza z filmu był bankierem, który dopiero po bankructwie swem chwycił za pióro.

Słynna szwedzka autorka, nieporównana Selma Lagerlöf w ciągu długich lat

była nauczycielką,

a Wedekind — agentem kostek buljonowych — Maggi.

Jack London — może najpopularniejszy z pisarzy świata — był poławiaczem ostryg, przemytnikiem, napoły rozbójnikiem morskim. Józef Conrad (Korzeniowski) latami całemi

był marynarzem

na okręcie, a Eugenjusz O'Neill był potrosze wszystkiem, z czego cytujemy tylko zajęcie pastucha, marynarza, dozorcy fabrycznego i aktora scen wędrownych.

Autor słynnych powieści awanturniczych G. L. Stevenson

był adwokatem.

Naogół, jak wnioskować można, śledząc twórczość zagraniczną, prawnicy z talentem i powodzeniem poświęcają się lżejszej literaturze humorystycznej, komedji i nawet operetce.

James Joyce udziela lekcyj języków, a francuski poeta Alfons Paquet

jest geografem.

Nie poruszając kwestji zawodów ubocznych naszych pisarzy, zaznaczamy w krótkości raz jeszcze, że warunki naszego piśmiennictwa są jeszcze trudniejsze, niż gdzieindziej.

Niebezpieczny sport.

Na szczycie turni. ...to)

Miljon dolarów jako podarunek pożegnalny.

Hojny gest starego oryginała.

W tych dniach zwinął wszelkie interesy miljoner amerykański Ludwik Bamberg, właściciel kilku uniwersalnych magazynów w Nowym Jorku.

Bamberg ma już 74 lata i

dosyć miljonów.

Pragnąc odpocząć, postanowił wyjechać na wieś. W chwili pożegnania wręczył swym długoletnim pracownikom

sumę miljona dolarów,

którą się podzielili w jego obecności.

Bamberg rozpoczął karjerę w Baltimore, jako kolporter gazet. Zebrawszy kilkaset dolarów oszczędności, udał się do Nowego Jorku i tam spostrzegł wnet, że miasto będzie się rozwijało w kierunku

na New Jersey.

To mu wystarczyło by zająć placówkę handlową w okolicach, które były jeszcze puste, ale w kilka już lat płacono tam za place

sumy fantastyczne.

W roku ubiegłym interesy Bamberga stały tak znakomicie, że domy handlowe przynosiły mu 35.000.000 dolarów czystego dochodu rocznie.

Wobec tych sum podarunek miljona dolarów był właściwie

żartem starego miljonera.

Jest on dotychczas kawalerem i nie posiada bliższej rodziny, tak że nie wiadomo, co zamyśla robić z miljonami które tak skrzętnie zbierał.

Arystokrata bankierem.

Głośna afera we Włoszech.

W Rzymie w hotelu Pace e Elevezia dokonano

sensacyjnego aresztowania,

które w kołach włoskiej arystokracji wywołało wielkie wrażenie. Chodzi mianowicie o cieszącego się dotąd poważaniem ogólnem i bardzo znanego w kołach bankowych barona Michele Mazza z Kalabrji, aresztowanego z powodu oszukańczej upadłości. Szkodą ma wynosić przeszło

3 miljony lirów.

W swoim czasie otworzył baron Michele Mazza w Rzymie bank, obliczony specjalnie na klientelę, złożoną z ludności wiejskiej. Baron potrafił przytem korzystać z zaufania i prestige'u, któremi jego rodzina cieszyła się w okręgu Katanzaro.

Niebawem jednak zaczęły krążyć pogłoski, że baron zajmuje się rozmaitemi

ciemnemi aferami finansowemi

i że nadużywa w cyniczny sposób zaufania swej klienteli. Doszło wreszcie do tego, że przeciwko niemu wpłynęło doniesienie do prokuratury, która zarządziła aresztowanie arystokraty.

Przykry ten skandal rozszedł się we Włoszech szerokiem echem.

—×—

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — "
Teatr Letni: — Kochajmy się.
Teatr Popularny: — nieczynny.
Apollo: — Szeik Fazil.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Casino: — Kino nieczynne.
Czary: — Igrzysko namiętności.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Corso — Prawo i bezprawie.
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30
Capitol: — Salambo.
Grand Kino: — Ty, moje marzenie.
Luna: — Jarmark miłości.
Ludowy: — Karnawał Wenecki.
Pocz. seansów o godz. 5 i pół po poł
Miejska Galerja Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac
Oświatowy: — Ziemia obiecana.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Odeon: — Zemsta Hiszpana.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
Palace: — Szatańska syrena.
Resursa: — Szkarłatne róże i Czerwone usta.
Spółdzielnia: — Noc miłosna skazańca
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
Wodewil: — Zemsta Hiszpana.
Początek seansów o godzinie 4-ej.

—×—

WINSZUJEMY:

Jutro: Róży.

FABRYKA LUSTER I PODLEWNIA SZKŁ J. Kukliński
ŁÓDŹ
Zachodnia 22
Tel. 78-11.
poleca po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne, w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyńcze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów.
Zakład Tapicerski.
Odnawianie i poprawianie luster z przeniesieniem do domu, Sprzedaż na raty i za gotówkę.

Dr. Sołowiejczyk
powrócił.
Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 99 — Tel. 44-92
Przyjmuje codzien. od 2—9 w.

Dr. med.
Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 5-9 wiecz.
W niedziele i święta od 9 do 12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
powrócił.
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—2 i od 6—9, w niedz. i święta od 9—1.
Dla pań od 5—6 oddzielna poczek.

Dr. med. H. LUBICZ
Powrócił
ulica Cegielniana 43, tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8.
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia

Wszechstronny talent.

Jak szeroką jest skala talentu młodziutkiej Luizy Brooks dowodzi fakt, że obok poważnych ról dramatycznych („Ludzie bezdomni") potrafi kreować lekkie role komedjowe („Gołe kolanka")

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański